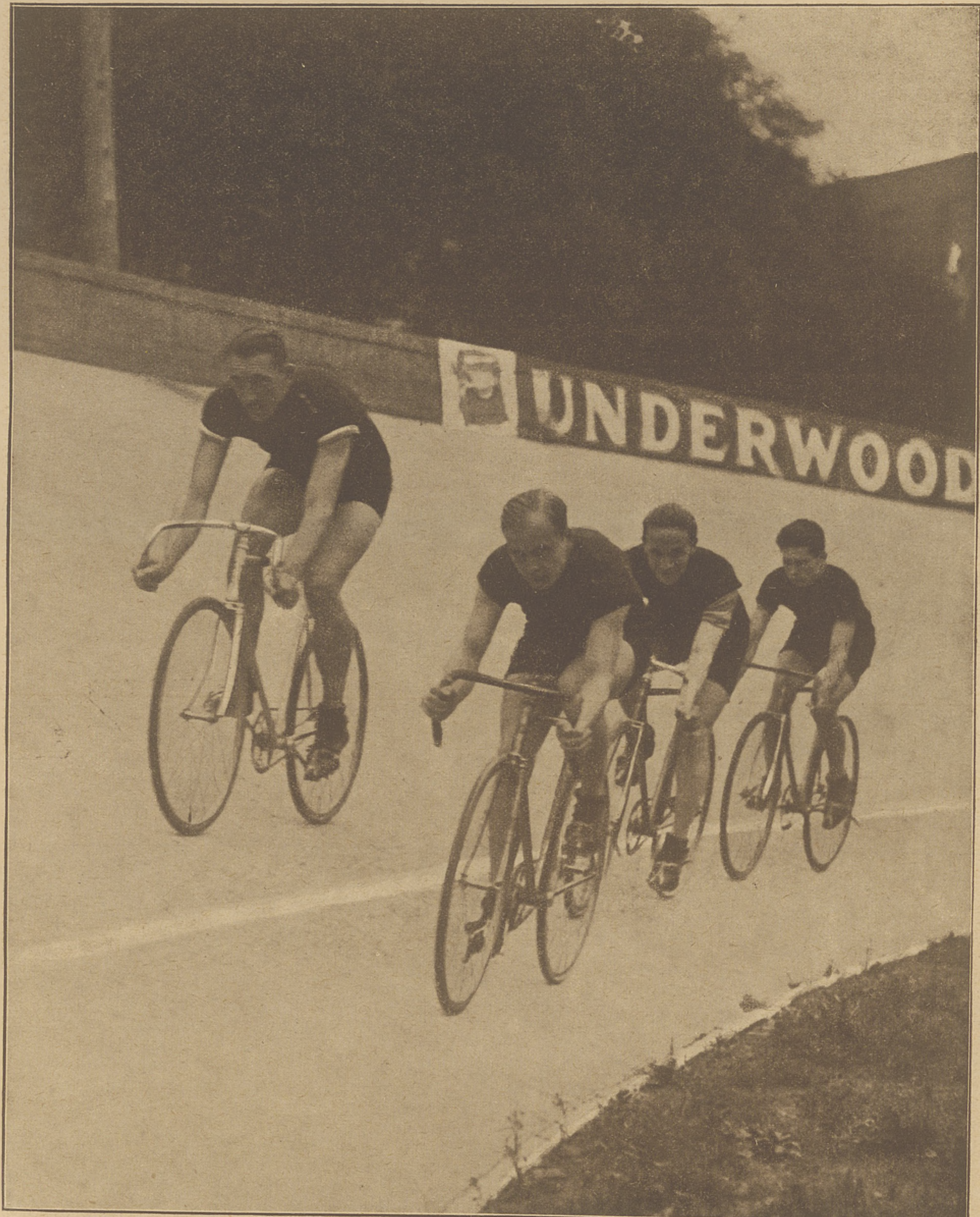
CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 27 (216) ŚRODA, DNIA 8 LIPCA 1925 ROK V.



Szymczyk Lange Podgórski Oksiutycz *Fot. W. Rokosz.*

Czwórka warszawskich kolarzy, która w biegu drużynowym 4000 mtr. osiągnęła czas 5 m. 9 sek., lepszy od rekordu światowego.

Wiadomości krajowe.

Otwarcie nowego boiska 6 p. p. Leg. w Wilnie nastąpi w dniach 11 i 12 lipca. Poświęcenia dokona biskup Bandurski w obecności marszałka Piłsudskiego, poczem odbędą się zawody lekko-atletyczne i mecz piłki nożnej Pogoń — Wilja. Boisko samo posiada doskonałą żużlową bieżnię 380 mtr. obwodu, oraz skocznie i rzutnie.

Zawody wojskowo-sportowe D. O. K. III odbędą się w roku bieżącym na boisku W. K. S. Pogoń w Wilnie. Zaznaczyć należy wielkie przygotowania zawodników miejscowych oddziałów, szczególnie 1 Dyw. Leg., której drużyna, z kpt. Dobrowolskim i por. Herholdem na czele, uzyskała w roku ub. w zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsce. Dzięki urządzaniu zawodów D. O. K. III na boisku W. K. S. Pogoń, Wilno uzyskuje drugą bieżnię lekko-atletyczną, gdyż praca 6 p. p. Leg. nad wybudowaniem swego boiska i bieżni dochodzi do końca.

Mecz Górny Śląsk — Warszawa zapowiedziany jest na dzień 19 lipca w stolicy. Zdaniem naszem najlepszy skład Warszawy winien brzmieć jak następuje: Gross, Bułanow, Zoller, Szenajch, Loth I, Pucman, Krawuś, Loth II, Grabowski, Wąsowicz i Jung. — Mecz odbędzie się w Parku Sobieskiego.

Przedostatni mecz o piłkarskie mistrzostwo Polski odbędzie się w Poznaniu dnia 12 b. m. Spotkają się w tym dniu Wisła (Kraków) i Warta. Zawody prowadzić będzie p. Decowski ze Lwowa. Krakowianie niewątpliwie będą się starali zdobyć choć jeden punkt, co dotychczas się im niestety nie udało.

Spotkanie Łódź — Górny Śląsk odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach. Kapitan związkowy Ł. Z. O. P. N. p. Sztencel ustalił następujący skład drużyny łódzkiej: Pilc (Ł. T. S. G.); Al. Kubik (Kl. Turystów); Kirszbaum (Siła); Wolfangel (Ł. T. S. G.); Trzmiela (Ł. K. S.); St. Kubik (Kl. Tur.); Durka (Ł. K. S.); Kahan (Kl. Tur.); Ałaszewski (Ł. K. S.); Hoppe (W. K. S.); Cichecki (ś. K. S.); rezerwa: Fridman (Kl. Tur).

Spotkanie piłkarskie Polska — Węgry przełożone zostało na dzień 19 b. m., gdyż w dniu 5 lipca boiska krakowskie stały pod wodą, skutkiem powodzi. Możliwe są oczywiście pewne zmiany w składzie naszej drużyny reprezentacyjnej, gdyż w ciągu 2 tygodni forma polskich „asów piłkarskich“ ulega znacznej zmianie.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne w Warszawie. Polski Związek Lekko-atletyczny organizuje dnia 1 i 2 sierpnia w Parku Sobieskiego zawody imędzynarodowe. W tej sprawie P. Z. L. A. odniósł się do zagranicznych związków lekko-atletycznych o przysłanie swych reprezentantów. Jak z dotychczasowej korespondencji wynika, gotowość okazały następujące państwa: Francja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Austrja.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, wyznaczone do rozegrania w Krakowie na boisku Wisły, prawdopodobnie nie będą mogły się tam odbyć, gdyż bieżnia żużlowa tak ucierpiała od powodzi, że naprawa jej wymagać będzie dłuższego czasu.

Inż. Alfred Loth, viceprezes Polskiego Związku Wioślarskiego, wraz z p. Osiecimskim-Czapskim udali się do Henley (Anglja) na międzynarodowe regaty, aby reprezentować tam polskie wioślarstwo. Wyjazd naszych przedstawicieli umożliwiony został dzięki subsydjum, jakiego udzieliło na ten cel ministerstwo spraw zagranicznych, — co jest specjalnie godne podkreślenia.

Tegoroczny raid automobilowy dookoła Polski nie został tak licznie obesłany przez różne fabryki maszyn, jak w latach ubiegłych. Rozpoczął się on dnia 4 b. m. w nocy; pierwszy etap (do Wilna) wszyscy uczestnicy przebyli szczęśliwie. Największa przeciętna szybkość wynosiła 49 km. na godzinę.

Tennisowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w końcu sierpnia na placach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu w Parku Sobieskiego. Udział w nich wezmie elita naszych tennisistów z p. p. Stolarowem, Steinertem (Łódź), Försterem (Poznań), Kucharem, Stahlem (Lwów), Zaharem, Szwedem, Potuczkiem (Kraków), oraz Kruszewskim, Bergsonem, Marszewskim i Drewnowskim (Warszawa). Walka będzie niezwykle zacięta, gdyż żaden z kandydatów nie może być całkowicie pewnym zwycięstwa.

Pokazowy turniej szermierczy miał miejsce między najlepszymi krakowskiemi zawodnikami, pod kierunkiem prof. Linnemana, — bezpośrednio po zawodach uczniów szkół średnich w Krakowie. Jest to doskonały sposób propagandy sportu i myśli inicjatorów należy przyklasnąć.

Zastępca redaktora naczelnego naszego pisma p. Marjan Strzelecki opuścił Warszawę, udając się na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Polski Związek Motocyklistów zorganizował się z siedzibą w Poznaniu. Ze względu na małe zainteresowanie się sportem motocyklowym przez Pol. Zw. Kol., — Z. Z. powstanie nowego związku potraktował przychylnie. Organizację Polskiego Związku Rugby uznano narazie za przedwczesną, a Polski Związek Palanta (G. Śląsk) przyjęto na członka nadzwyczajnego z zastrzeżeniem, że skupi on w sobie wszystkie inne gry ruchowe.

Nowy statut Z. P. Z. S. został już zatwierdzony przez władze, wobec czego nastąpiło faktyczne przejęcie agend byłego P. K. Ol. i Z. Z. przez zarząd nowej, jedynej władzy naczelnej. Sekretarjat pozostaje nadal przy ul. Wiejskiej 11 i czynny jest codziennie od godz. 10 do 2.

Pewne towarzystwa sportowe „starej daty“ lubią ogromnie zajmować się również i polityką. Oto pod odezwą polityczną w sprawie reformy rolnej znalazły się podpisy: Warsz. Tow. Wiośl., Warsz. Tow. Cykl. i Sokoła, na co oczywiście Z. Z. musiał reagować. Wioślarze i Sokoli oświadczyli oficjalnie, że podpisano ich towarzystwa bez wiedzy zarządów, a cykliści narazie milczą. — Wypadek ten jest jaskrawym dowodem jak rozmaicie można sobie tłomaczyć cel działalności sportowej!

Warszawa zarzucona została ostatnio meczami międzynarodowemi piłki nożnej mimo, że nie idzie to w parze ani z przygotowaniem do nich drużyn stołecznych, ani ze stroną finansową imprez. W sobotę dnia 11 b. m. gra Hakoah (Wiedeń) z Polonią, w niedzielę Slovan (Wiedeń) z Legją, a we wtorek nastąpi rewanż tegoż meczu. — Wszystkie spotkania będą miały miejsce w Parku Sobieskiego.

Wyścigi szosowe o Mistrzostwo Polski odbędą się dn. 12 b. m. Organizację objął Związek Cyklistów Wojew. Śląskiego w Katowicach. Wyścig odbędzie się na przestrzeni 260,2 klm. Start: Katowice (Rynek) o godz. 6-ej. Meta Katowice — Zawadzie. Stacje kontrolne: Katowice, Nowawieś, Wodzisław, Jastrzemb, Pawłowice, Pszczyna, Dziedzice, Bielsko, Kęty, Oświęcim, Bieruń, Tychy, Giszowice, Zawadzie (Meta).

Wyścigi torowe o Mistrzostwo Polski odbędą się na torze W. T. C. w Warszawie (Dynasy) dn. 19 lipca b. r. O ile nie będzie w nich startować Łazarski największe szanse na zwycięstwo posiada mistrz Warszawy — Podgórski, Szymczyk i Stankiewicz, gdyż jeźdźcy z poza Warszawy konkurować z nimi narazie nie mogą.

Otwarcie nowego schroniska, wybudowanego przez Warszawski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej w Tatrach odbędzie się dn. 12 lipca b. r. Nowo wybudowane schronisko posiada dla naszego ruchu turystycznego bardzo duże znaczenie, gdyż w tym najbardziej ożywionym punkcie naszych gór stare, już zniszczone schronisko, spełniało swe zadanie bardzo niedostatecznie, nie mogąc sprostać ogromnemu napływowoi turystów. Warszawskiemu Oddziałowi P. T. T. z przewodniczącym jego, p. marszałkiem S. Osieckim na czele, w związku z ukończeniem mozolnego, a tak pożytecznego dzieła, składamy serdeczne życzenia.

Ruch turystyczny ożywił się bardzo silnie. Podkreślić należy fakt, że główny jego nurt kieruje się teraz w Beskidy, co należy uznać za objaw ze wszech miar dodatni. Zważywszy, że Tatry, najwyższe nasze gniazdo górskie, wymagają dość wielkiej sprawności turystycznej, a z drugiej strony, ze względu na swą szczupłość, winny być najnajbardziej ochraniane, podnieść należy z uznaniem obecny ruch turystyczny, który nie zaniedbując Tatr, nie pozostawia przytem odłogiem mało przez polskie społeczeństwo znanych, a tak pięknych okolic olbrzymiego Beskidu.

Nowe schronisko w Beskidach. Katowicki Oddział P. T. T. otworzył nowe schronisko na Baraniej Górze pod Przystopiem. Schronisko to, przebudowane z dawnego pałacu myśliwskiego, przedstawia się bardzo okazale i położone jest w doskonałem miejscu. Przyczyni się ono bardzo wydatnie do ożywienia ruchu turystycznego w okolice Baraniej Góry.

W najbliższym czasie zostanie oddanem do użytku publicznego nowo wybudowane schronisko w Gorcach. Tu, pod szczytem Turbacza, wybudował Nowotarski Oddział P. T. T. nowe schronisko, którego brak dawał się bardzo dotkliwie odczuwać.

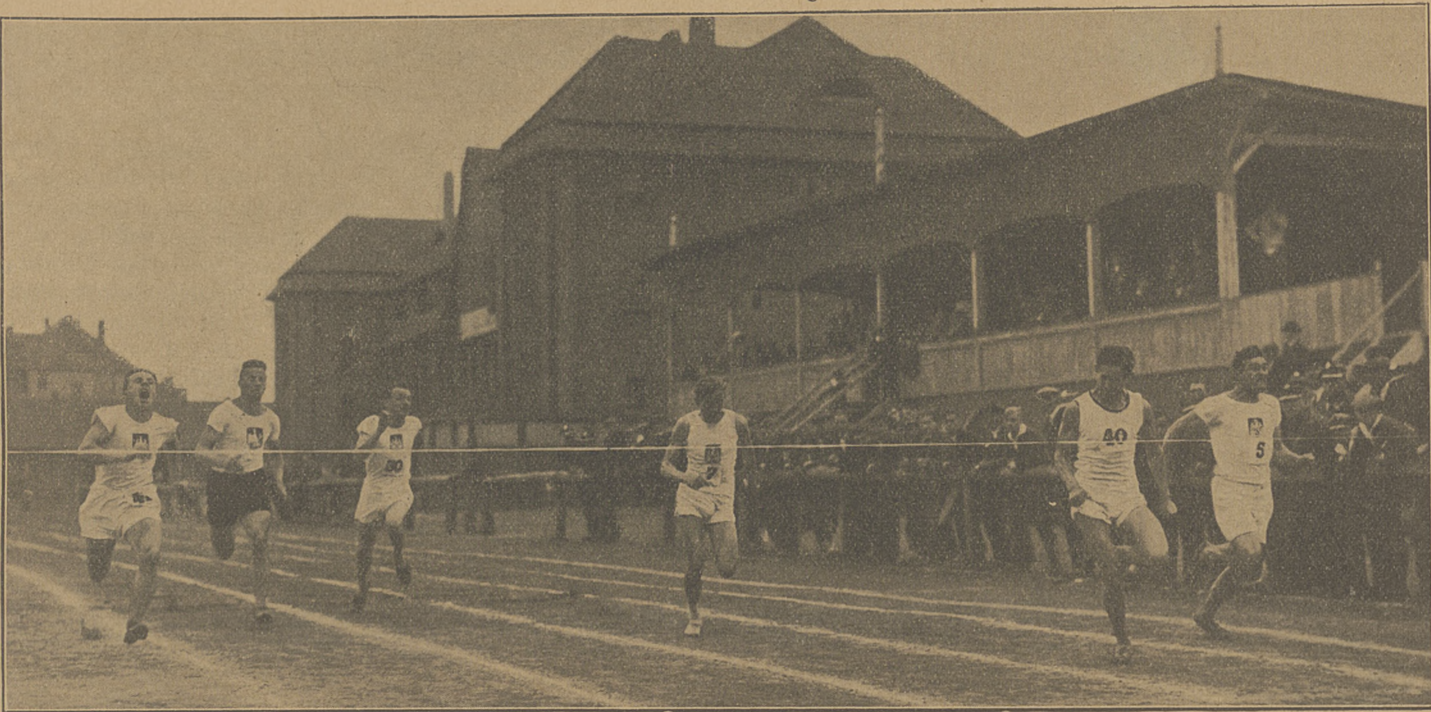
Koło Krynickie Dddziału P. T. T. Beskid otworzyło w najbliższej okolicy szczytu Jaworzyny nowe schronisko turystyczne, będące pierwszem i jedynem na dużej połaci Beskidu Krynickiego. Prócz znaczenia, które nowo otwarte schroniska przedstawiają dla letniego ruchu turystycznego, odgrywać one będą doniosłą rolę w zimie, jako podstawy wycieczek narciarskich.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Zawody A. Z. S-ów w Poznaniu. Finał biegu 100 mtr.

Fot. Jan Rs.

7 lipca 1925 r.

Wiele ostatniemi czasy pisało się o przełomie, który uwidocznia się w sporcie naszym poza plecami naszych mistrzów i championów. I słusznie. Ruch sportowy w ubiegłym sezonie rozszerzył się i poszedł daleko w głąb społeczeństwa, ogarnął także masy młodzieży, tak się umocnił programowo i organizacyjnie, że niedaleką jest już chwila, kiedy w dziele odrodzenia fizycznego narodu staniemy w rzędzie przodujących światu narodów. Kto obserwował uważnie szalony, bezprzykładny wprost impet ruchu w ostatnim roku, zgodzi się, iż w zdaniu tem niema przesady. W chwili triumfalnego żniwa, wyrażającego się w setkach i tysiącach zawodów czerwcowych we wszystkich odgałęzieniach i „rodzajach" ruchu sportowego — pora jednakże oddać hołd rzeczywistym zasługom. I oto poraz pierwszy od chwili, gdy obserwując rozwój sportu, staraliśmy się odzwierciadlić go i poddać ocenie w piśmie naszem, musimy wymienić Rząd Polski, jako najpotężniejszego dziś przyjaciela i opiekuna ruchu sportowego. Światła i dalekowidząca umysłowość p. Ministra Oświaty Stanisława Grabskiego skierowała wychowanie szkolne młodzieży na tory, które w stosunkach naszych dotychczasowych stanowią prawdziwą rewelację. Szereg zarządzeń, ankiet, zmian programów, wydanych ostatniemi czasy przez Ministerstwo Oświecenia, zapewnia sportom i ćwiczeniom fizycznym to stanowisko w wychowaniu młodzieży, które słusznie się mu należy w państwie, w którem siła czynna musi zastąpić ideały biernego oporu niewoli.

Wślad za reformami szkolnictwa dojrzewa ustawa o wychowaniu fizycznem. Dalsze postępy czyni gigantyczna praca wojska nad tężyzną fizyczną polskiego żołnierza. Placówki nasze zagraniczne, do niedawna lekceważące wystąpienia sportowców naszych na obcem terenie, otaczają dziś drużyny nasze troskliwą opieką, a w wielu wypadkach występują wręcz z inicjatywą urządzenia spotkań zagranicznych.

Zamierzone połączenie święta Narodowego 3-go Maja z wielką manifestacją sprawności fizycznej jest doskonałym wyrazem triumfu, jaki święci idea tężyzny fizycznej w naszem państwie.

Nie sposób tu jednak zamilczeć, iż szerokie poczynania Rządu wyprzedziły znacznie, jak w wielu, tak i w tym wypadku, społeczeństwo nasze i t. zw. opinję publiczną. W wielu, wielu jeszcze zaściankach poglądowych bronią się jeszcze „mury Grenady, chociaż w Grenadzie zaraza".

Sławetna municypalność nasza wraz ze swym „podatkiem od widowisk", gnębiącym zrzeszenia sportowe, nie ruszyła z miejsca ani kroku. Stolica państwa bez europejskiego stadjonu, a ilością boisk równa drugorzędnym miastom prowincjonalnym, jest nadal smutnym i upokarzającym przykładem obywatelskiej i społecznej inercji. Na święta wychowania fizycznego młodzieży szkolnej nie przybyła nietylko publiczność, ale i w wielu

wypadkach sami rodzice, którzy rumieniec na twarzach swych dzieci, dzielną ich postawę i myśl wesołą — przypisują nadal zdrowemu „panie dzieju" organizmowi, zapominając o ciężkim trudzie szkolnych wychowawców. Garstki widzów przybywają na pierwszej wagi widowiska, a za niejednemi okopami prasy walczy osaczony „mamut" przeciwko obłędowi sportowemu.

Oczywiście, są to ostatnie symptomaty krótkowidztwa uprzedzeń. Hasło odrodzenia fizycznego, które po wojnie stało się jedynym, bezspornym, wspólnym i przepotężnym ideałem całego świata — musi zwyciężyć i znieść nawet najbardziej opornych. Im wcześniej się to jednak stanie, im rychlej sport znajdzie w społeczeństwie ten sam oddźwięk, który znalazł w Rządzie, tem lepiej dla nas i dla naszych następnych pokoleń. Odruch bowiem, który ogarnął świat cały, nie jest szałem ani przypadkiem. Stanowi on bowiem rezultat wielkiego doświedczenia wojennego, iż siła tężyzny i odporność rasy jest zagadnieniem conajmniej tak dużem, jak siła tężyzny i odporności państwa.

Organizacja zawodów lekkoatletycznych

(ciąg dalszy).

Przybory szczegółowe do biegów, skoków i rzutów wymieniono dokładnie w przepisach oficjalnych P. Z. L. A. p. t. „Lekka atletyka". To też wspomnimy tutaj tylko o niektórych. Tak więc w biegach, specjalnie na zawodach, w których istnieje możliwość bicia rekordów winno znajdować się osiem stoperów (po 3 dla 2 zawodników i 2 zapasowe). Praktyka wykazuje, że na każdych niemal zawodach jakiś czasomierz zawodzi, to też 1 czy 2 zegarki zapasowe są niezbędne. Również praktyka wykazuje, że zupełnie niezawodny na starcie jest jedynie zwykły rewolwer bębenkowy ze ślepemi nabojami, podczas gdy rewolwery specjalnie startowe często zawodzą, denerwując zawodników, sędziów i widzów.

Przy skokach pamiętać należy o odpowiednio wilgotnej i równej z poziomem zeskoczni, grabiach i łopacie do jej równania, długim, możliwie cienkim (używany zwykle ołówek, grubości 5 cm. jest stanowczo za gruby) metalowym szpikulcu do zaznaczania w skokach w dal pierwszego śladu i gwizdku dla sygnalizowania skoków przekroczonych.

Rzeczą, brak której u nas daje się stale odczuwać, jest również sucha kreda mielona do wysypywania zatartych linji i zasypanych ziemią bali przy skokach. Taksamo nie można pomyśleć o sprawnym przeprowadzeniu zawodów bez trzech, a conajmniej dwuch taśm stalowych, mierzenie bowiem odległości w rzutach jest rzeczą tak dokładną i absorbującą tak wiele czasu, że przy jednej taśmie stale wpływa na opóźnienie rozpoczęcia skoków w dal.

Przy skoku w wyż niezwykle praktyczną okazuje się miara trwała, oznaczona np. na poprzeczce, a wystarczająca zupełnie przy wszelkich skokach, nie sięgających wyniku rekordowego.

Również przyborem nieodzownym, a nie spotykanym u nas notorycznie, jest waga, niezbędna do zważenia kuli, dysku, czy oszczepu, po uzyskaniu wyczynu rekordowego.

Punkt 3. *Komisja sędziowska.* Liczne to ciało zbiorowe w naszych warunkach t. j. przy braku tradycji i dobrych wzorów, najczęściej szwankuje przy pracy b. poważnie. Braki tej pracy mają dwa źródła zasadnicze: 1. Brak odpowiednich szczegółowych instrukcji co do podziału pracy, 2. niedokładne zdawanie sobie sprawy u sędziów, jaka jest przyczyna ich znalezienia się na boisku i na co są ich osoby tam potrzebne, 3. spóźnianie się i zupełne niestawianie się na zawody.

Punkt pierwszy nie znalazł dotychczas u nas realizacji, mimo, że instrukcje takie stereotypowe (poza dodatkami wywołanemi specjalnością warunków) dla wszystkich O. Z. L. A., wpłynęłoby z pewnością kapitalnie
wszystkich O. Z. L. A., wpłynęło z pewnością kapitalnie na sposób pracy sędziów na boisku. Dla braku miejsca tutaj trudno mówić o nich szczegółowo. Postaramy się jednak podać ich szematy: *Kierownik zawodów.* Skierować do niego klub urządzający zawody w celu oddania wymienionej i oznaczonej bieżni, skoczni i rzutni, wraz z planem orjentacyjnym, oraz przejęcia wszystkich przyborów potrzebnych do prowadzenia zawodów. Zarządzenie drugie ma na celu usunięcie wszelkich precedensów do „urzędowania" na boisku ludzi niepożądanych. Stawić się na 30 minut przed terminem. Sprawdzić bieżnie, rzutnie i skocznie. Zapisywać meldujących się sędziów. Rozpocząć zawody punktualnie. Czuwać nad przeprowadzeniem zawodów wg. ogłoszonego programu. Kontrolować pracę wszystkich sędziów i funkcjonarjuszy.

Zresztą kierownik zawodów musi być wszędzie, o wszystkiem pamiętać, oraz zważać jednocześnie na prowadzenie biegów, skoków i rzutów, pracę sekretarza, kierownika technicznego, wywoływacza i gospodarza boiska.

Gospodarz boiska. Równie niewdzięczną, jak odpowiedzialną, jest rola gospodarza boiska. Takt i stanowczość, powaga i bezwzględność, winny cechować osobę, której powierza się tę odpowiedzialną funkcję. W zasadzie rola gospodarza boiska polega na bezustannym kontrolowaniu wszystkich obecnych na boisku i ciągłym usuwaniu ludzi na nim w danej chwili zbytecznych. Ponieważ wypraszanie kogoś jest w zasadzie rzeczą nieprzyjemną, gospodarz boiska winien mieć za sobą podstawę prawną, sankcjonującą jego zarządzenia. Podstawą taką muszą być instrukcje szczegółowe, otrzymane w porę przez wszystkich sędziów, funkcjonarjuszy oraz zawodników. Instrukcje to jednak nie wszystko. Prawodawca, który je wydaje, musi się do nich bezwzględnie stosować przedewszystkiem sam. Jeśli więc wychodzi się z zasady, że warunkiem sine qua non udania się zawodów pod względem organizacyjnym jest brak na boisku ludzi zbytecznych, należy to przeprowadzić równie stanowczo w stosunku do sędziów, jak i zawodników. Bo proszę policzyć: sędziów około 20, zawodników startujących, wchodzących i schodzących, tyle samo, przedstawicieli klubów 4—5, fotografów 4—6, daje w sumie potężną liczbę pięćdziesięciu ludzi na boisku. A przecież uświadamiamy sobie, jak jest ono zapełnione już 22 graczami uczestniczącemi w meczu piłkarskim!

To też idąc właśnie w kierunku jaknajdalej idącej redukcji, można zmniejszyć wymienioną wyżej cyfrę nawet dwukrotnie. Należy tylko jasno postawić sobie za cel: na boisku są obecni tylko ludzie niezbędni. Każdy sędzia winien otrzymać instrukcję, że przy przerwie, jaka wypada z programu w pełnieniu wyznaczonej mu funkcji, winien on niezwłocznie opuścić boisko i udać się na zarezerwowane specjalnie dla sędziów miejsca na widowni. Że w praktyce jest to wykonalne, przekonaliśmy się o tem na ostatnich międzynarodowych zawo-

dach A. Z. S-u, gdzie część sędziów stosowała się do instrukcji powyższej bez trudności dla siebie, a z korzyścią dla całości zawodów. To samo tyczy się zawodników, dla których należy przygotować odpowiednią ilość wygodnych i łatwo dostępnych z boiska miejsc siedzących. Tylko że miejsca te muszą być zarezerwowane rzeczywiście i dostępne jedynie dla osób, dla których są przeznaczone, a nie, jak to miało miejsce ostatnio — dla każdego, kto chciał na nich usiąść. W takim bowiem wypadku kierownictwo zawodów staje wobec zarzutów wymagania rzeczy niemożliwych i zmuszana jest cofać swe zarządzenia, co z zasady jest precedensem do dalszych odstępstw i nadużyć.

Kierownik techniczny zawodów w urzędowych listach sędziów lekko-atletycznych dotychczas nie figurował. Tym niemniej funkcjonarjusz taki istnieć musi i istnieje niewątpliwie na każdych zawodach, przyczem osoba jego wskutek niepodporządkowania jej urzędowo kierownikowi zawodów, często, zupełnie niepotrzebnie, dwoi się, a nawet i troi. Tymczasem funkcje kierownika technicznego są tak określone i poważne, że obecność jego w naprawdę dobrze zorganizowanych zawodach uważamy za niezbędną. Zadanie jego można ująć w punkty następujące:

1. Skupienie pod swą pieczą wszystkich przyborów ogólnych i technicznych, potrzebnych do przeprowadzenia zawodów, 2. rozdanie według programu kierownikom klubów N-rów dla ich zawodników,

3. piecza nad terminowym ustawianiem płotków, stojaków, dostarczanie taśm, wagi, rozdanie sędziom opasek i t. d.

4. Zebranie po skończeniu zawodów wszystkich przyborów i zestawienia ewentualnych braków przed ich zwróceniem do magazynu.

Sekretarz zawodów ma za zadanie momentalne zestawienie z odbytych konkurencji protokułów, na których winny być umieszczone jeszcze na zawodach podpisy odpowiednich sędziów. Obowiązkiem jego jest mieć gotowe szematy protokułów, aby w razie ustanowienia rekordów móc odrazu załatwić ich stronę formalną.

Wywoływacz winien spełniać rolę mówiącego zegara zawodów. Tak więc, z programem minutowym w ręku, ma on za obowiązek dwukrotnie zapowiadać każdy punkt; po raz pierwszy na 10 minut, aby startujący w nim lekko-atleci przygotowali się, na 5 minut — aby wyszli na boisko. Po ukończeniu danej konkurencji wywoływacz winien być obecny przy zestawieniu protokułu przez kierownika danej konkurencji, a po otrzymaniu wyników, momentalnie je ogłosić, protokuł ich przekazując do sekretarza. Zresztą inicjatywie wywoływacza, który powinien posiadać pod ręką tabelę rekordów polskich i światowych, pozostawia się ciągłe informowanie publiczności o przebiegu rzutów i skoków, międzyczasach w biegach i t. d.

Starter nie może czekać na spóźniających się zawodników ani minuty. Po wylosowaniu torów, w biegach krótkich należy, bez względu na ilość falsstartów, dawać każdorazowo sygnał gwizdkiem, bez otrzymania na który odpowiedzi wystartowanie biegnących jest niedopuszczalne. Strzelać należy z ręki wyciągniętej możliwie wysoko nad głową, tak aby sędziowie mierzący czas dobrze widzieli dym.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego“ wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać ją można do P. K. O. na konto № 150.005.

Sport w szkole.

Święto wychowania fizycznego odbyło się łącznie z zakończeniem roku szkolnego, udział w zawodach lekkoatletycznych i grach wzięło 80 uczniów czterech szkół średnich. Wyniki były następujące:

Bieg 100 mtr.: Gajda (Gimn. Państw. A. Asnyka) w 12,4 sek. **Sztafeta 4 × 100 mtr.:** Gimn. Państw. im. Asnyka 53,2 sek. **Rzut kulą 5 klg.:** Kisiel (Gimn. Państw. T. Kościuszki) 11 mtr. 33 cm. **Rzut dyskiem 1,5 klg.:** Sołonow (Gimn. Związkowe) 31 mtr. 2 cm. **Bieg 800 mtr.:** Branik (Gimn. Państw. T. Kościuszki) 2 min. 26,5 sek. Poza konkursem Tyc (Szkoła Handlowa) 2 min. 24 sek. **Trójskok:** Głuchowski (G. P. A. A.) 10 mtr. 5 cm. **Rzut oszczepem:** Głuchowski (G. P. A. A.) 33 mtr. 73 cm. **Skok w dal:** Stefański (G. P. A. A.) 5 mtr. 6 cm. **Bieg 110 mtr.:** Woźniak 20,1 sek. **Skok w wyż: Nawrocki K. (G. P. A. A.) 1 mtr. 66,5 cm. rekord województwa łódzkiego i miasta Kalisza.**

Zawody w szczypiorniaka przyniosły zwycięstwo Gim. Państ. T. Kościuszki, które wygrało z Gimn. Związkowem w stosunku 12 : 2 i z Gimn. A. Asnyka 5 : 4. Nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Rady Pedagogiczne wszystkich szkół, zdobyło Gimn. Państw. A. Asnyka.

III turniej szermierczy o mistrzostwo krakowskich szkół średnich na rok 1925/26 odbył się w sali gimnastycznej gimnazjum III im. J. Sobieskiego staraniem sekcji szermierczej Koła Sportowego tegoż gimnazjum pod fachowem kierownictwem mistrza E. Linnemanna. Ruchliwa i urządzająca już kilkakrotnie podobne turnieje sekcja szermiercza tegoż gimn. dała nam piękny obraz rozwoju sportu szermierczego w krakowskich szkołach średnich. Po niezmiernie interesującym, ze względu na mniej więcej równe siły zawodników, spotkaniach, jury turnieju (pp. Pochwalski, Małecki, d-r Papée, d-r Ader, Truszkowski, Linnemann) ustaliło następującą klasyfikację:

Szable: pierwsze miejsce i tytuł mistrza na szable na rok 1925/26 zdobył Jerzy Łubieński (gimn. IV), 2) Zygmunt Lesnodorski (gimn. III), 3) Józef Wodnicki (gimn. IV), 4) Franciszek Bibulski (gimn. III), 5) Tadeusz Filip (gimn. III), 6) Franciszek Łubieński (gimn. IV).

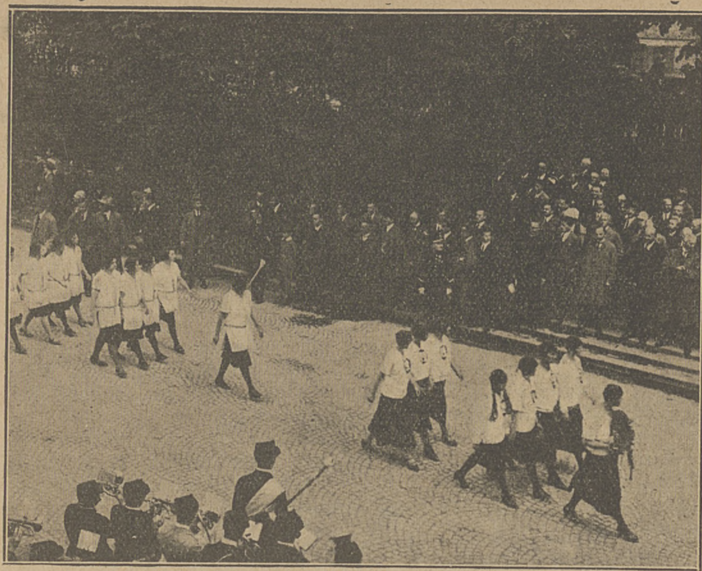
Florety: Pierwsze miejsce i tytuł mistrza na rok 1925/26 zdobył Józef Wodniewski (gimn. IV), 2) Franciszek Bibulski (gimn. III), 3) Jerzy Łubieński (gimn. IV), 4) Zygmunt Leśnodorski (gimn. III), 5) Franciszek Łubieński (gimn. IV), 6) Tadeusz Filip (gimn. III). Przy klasyfikacji o 2, 3 i 4 miejsce rozstrzygnął korzystniejszy stosunek „touche“.

Piękne wyniki, osiągnięte przez młodych adeptów sztuki szermierczej, są zasługą energicznej i wytrwałej pracy nauczyciela sekcji szermierczej E. Linnemanna, który już od trzech lat prowadzi kurs szermierki w gimnazjum III, rokrocznie zasilając szeregi szermierzy polskich nowemi młodemi siłami. Choć trudnym i wiele pracy i wysiłku wymagającym sportem jest szermierka, to jednak młodzi szermierze wykazali taką poprawność formy i biegłość we władaniu bronią, że słusznie należą im się słowa szczerego uznania.

Piękny popis, urządzony po odbytym turnieju przy współudziale SSAZS (Kraków), pozwolił nam ujrzeć naszą drużynę olimpijską. Wystąpili w całym szeregu spotkań: d-r Ader — d-r Papée



Ze święta sportowego młodzieży szkół krakowskich. *Fot. Periy.*



Ze święta sportowego młodzieży szkół krakowskich. Fot. Periy.

(szable), Małecki — d-r Papée (szpady), Małecki — Pochwalski (szable), Dubieńska — p. d-r Ader (floręty). Huczne oklaski i wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród licznie przybyłych uczennic, wywołał popis znanej sportsmenki Dubieńskiej, która w pięknem spotkaniu na floręty z p. d-r Aderem pokazała, że i sala szermiercza jest polem, na którem kobieta może dotrzymać kroku mężczyźnie. Uczenice zachęcone przykładem p. Dubieńskiej, zapewne zainteresują się tym sportem i spróbują zorganizować go u siebie. Nagrody w postaci żetonów, ofiarowanych przez Komitet Rodzicielski gimn. Sobieskiego, wręczył zwycięscom dyr. gimn. p. W. Pogorzelski, który w przemówieniu swem dziękował p. Linnemannowi za poniesione trudy i SSAZS za zorganizowanie zawodów oraz udział w popisie.

Święto sportowe w Stopnicy (wojew. kieleckie). Staraniem Komitetu Święta Sportowego urządzono zawody lekoatletyczne z udziałem hufca szkolnego. W zawodach wzięła udział młodzież gimnazjum koedukacyjnego Sejmiku Stopnickiego od klasy IV do VII włącznie w ilości 23. Ilość młodych zawodników i rezultaty uzyskane dowodzą, że praca całoroczna nad wychowaniem fizycznem młodzieży dała spodziewane wyniki. Program składał się z następujących punktów:

I. Strzelanie na 100 mtr.: 1) Sarnecki Adam (klasa IV) — 49 punktów, 2) Łękawski Zbigniew (klasa VI) — 47 punktów. II. Ćwiczenia grupowe młodzieży gimnazjalnej. III. Przemówienie dyrektora gimnazjum „O znaczeniu wychowania fizycznego". IV. Bieg na 100 mtr.: 1) Łękawski Zbigniew (kl. VI), 2) Mazur (kl. VI). VI. Rzut granatem z miejsca: 1) Piotrowski J. (kl. V) — 47,58 mtr., 2) Łabęcki St. (kl. IV). VI. Pchnięcie kulą 5 kg.: 1) Mazur Wł. (kl. VI) — 9,67 mtr., 2) Piotrowski J. (kl. V). VII. Zawody piłki koszykowej uczennic gimnazjum. VIII. Rzut dyskiem: 1) Piotrowski J. (kl. V) — 23,30 mtr., 2) Idziak (kl. VI). IX. Rzut oszczepem: 1) Zawadziński (kl. VI) — 35,80 mtr., 2) Piotrowski (kl. V). X. Skok w dal: 1) Mazur (kl. VI) — 5,12 mtr., 2) Pyzik (kl. V). XI. Skok w wyż: 1) Pyzik (kl. V) — 1,53 mtr., 2) Lalek (kl. VI). XII. Skok o tyczce: 1) Lech (kl. V) — 2,73 mtr., 2) Idziak (kl. VI). XIII. Bieg rozstawny 300 mtr. — czas 44 sek.

Po zawodach rozdano zwycięscom pierwszych i drugich miejsc skromne, ale praktyczne nagrody.

*

Nowe wydawnictwa turystyczne. Opuścił prasę III tom wydawnictwa turystycznego „Wierchy", które redaguje Oddział Lwowski Towarzystwa Tatrzańskiego. Jest to cenna książka, zawierająca wiele doskonałych artykułów naukowych i opisowych.

„Taternik", pismo poświęcone sportowi taternickiemu, wyszedł za ostatnie dwa lata w zeszycie 1923—1924 i zapowiada, podobnie jak przed wojną, stałe perjodyczne ukazywanie się. Ostatni zeszyt jest bardzo dobry i godnie podtrzymuje tradycję złotego okresu taternictwa.

„Przegląd Turystyczny", nowe pismo o charakterze ogólnym, poświęcone górom, wydaje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Jest to kwartalnik, którego pierwszy zeszyt ukazał się w kwietniu, a drugi wyszedł z początkiem b. m. Pismo to, przynoszące wiele cennego materjału informacyjnego, zasługuje na uwagę. Na wystawę turystyczną w Grenoble przygotowano w P. T. T. wydawnictwo widoków gór polskich p. t. „Góry Polskie", które, poprzedzone wstępem francuskim i polskim, przeznaczone jest dla propagandy naszych gór.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Tour de France.

Pierwszy akt wielkiej imprezy, pod tytułem „Tour de France", — skończył się. Uczestnicy zrobili 7 etapów, przebywając wszystkiego 2010 kilometrów. Pozostaje do zrobienia 11 etapów — 3420 klm. Była to, jak zwykle, rewja sił przed aktem drugim, który się rozegra w Pirenejach. Etapy Bayonne — Luchon i Luchon — Perpignan są najcięższymi z całego raidu. Dotychczas droga szła po płaskim terenie, teraz zaczną się wzgórza i góry, z którymi walka podczas upału lub deszczu wymaga nadzwyczajnej wytrzymałości.

Z historji „Naokoło Francji" wiadomo, że zwykle te dwa etapy decydowały o zwycięstwie — kolarz pierwszy w Perpignan, był często pierwszym w Paryżu. O ile w pierwszych etapach kolarze trzymają się przeważnie zwartą grupą i dopiero przed samym końcem etapu jeden z uczestników sprintem wyprzedza kolegów o kilka sekund, o tyle etapy górzyste rozpraszają uczestników i powodują dość poważne różnice w czasie. Jak wiadomo, start każdego etapu jest wspólny, więc wygrany czas na etapie poprzednim zalicza się do ogólnej klasyfikacji. Czas, przegrany w górach, trudno jest nadrobić na terenie płaskim, gdzie wszyscy jadą zwykle razem i pilnują jeden drugiego. Wobec tego etapy górzyste mają dominujące znaczenie dla wyniku ogólnego. Nie zważając na stosunkowo „łatwą" drogę od Paryża do Bayonne — z 130-tu uczestników przybyło tam tylko 80-ciu! To znaczy, że prawie połowa kolarzy odpadła, z tego lub z innego powodu, w drodze! Wskazuje to na olbrzymią trudność imprezy, jako całości. Nie każdy może wytrzymać tempo 25 — 30 klm. na godzinę w ciągu tygodnia, chociażby z przerwami!

Pisałem w mojej poprzedniej korespondecji, że Henri Pélissier nie jest w formie i że prawdopodobnie nie odegra wybitnej roli w raidzie. Tak się i stało: kończąc jedenastym pierwszy etap, spada na piętnaste miejsce w drugim, jest 44-m w trzecim i wycofuje się zupełnie w ciągu czwartego etapu, skarżąc się na reumatyzm i przeziębienie. Faworyt zaś, włoch Bottecchia, wygrywając żółty swetter (maillot jaune) w Havrze i będąc pierwszym w ogólnej klasyfikacji w ciągu drugiego etapu — spada na drugie miejsce na etapach 3, 4, 5 i 6, lecz wygrywając siódmy etap znów jest na czele klasyfikacji, zdobywając powtórnie „maillot jaune". Jak wiadomo, żółty swetter otrzymuje pierwszy w ogólnej klasyfikacji i zachowuje go przez cały czas pierwszeństwa. Bottecchia przez cały czas był w doskonałej formie i pozostaje nadal najpoważniejszym kandydatem na zwycięstwo.

Jak już pisałem, Bottecchia wygrał na pierwszym etapie całe 3 min. od Pélissier'a i 6 minut od Benoit. Przewaga ta w czasie dała mu możność nie ryzykować w następnych, nie forsować się sprintami, dbając tylko o zachowanie miejsca w grupie czołowej. Była to doskonała taktyka włocha, która umożliwiła mu wygranie ostatnich dwuch etapów i zakwalifikowanie się znów na pierwszego. Etapy pozostałe wygrywane były przez kilku kolarzy, którzy siłą rzeczy nie figurują na czołowych miejscach ogólnej klasyfikacji.

Drugi etap Havre — Cherbourg (371 klm.) został wygrany przez francuza *Bellenger*, który zdołał wygrać ten sam etap w roku zeszłym. Przebył on tą przestrzeń w 15 g. 6 m., wygrywając sprintem przed samą metą. Tuż za nim przebyli: Benoit (Belgja) o 2 sek. później; Frantz (Luksemb.) o 4 sek., Verdyck (Belgja), ten sam czas; Bottecchia o 6 sek., dalej: Collen, Gay, Aymo, Bresciani, Lucotti i inni. Francis Pélissier pozostał w tyle, aby pomóc bratu podczas jego wypadku w drodze, przez co stracił swoje drugie miejsce i przybył 33-m Bottecchia pozbył się odrazu groźnego rywala, którego wyprzedził w ogólnej klasyfikacji o całe 17 minut! Przed Benoit miał wciąż 6 minut, które wygrał na pierwszym etapie.

Trzeci etap: Cherbourg — Brest (405 klm.) wygrał *Mottiat* (Belgja) w 16 g. 22 m. 30 s., wyprzedzając o prawie całe 6 minut Benoit, o 7 minut Frantza, F. Pélissier, Verdycka, Omer Huysse, Bresciani, Alavoine, Aymo, Jules Buysse. Bottecchia po raz pierwszy nie jest w czołowej grupie i kończy jedenastym w 11 minut przeszło za Mottiatem, lecz ten, będąc 56-m po drugim etapie, nie jest groźnym dla włocha, natomiast Benoit bije go o 6 minut 7 sekund, dzięki czemu zwycięża go i w ogólnej klasyfikacji. Benoit ma w og. klasyfikacji czas tylko o 8 sekund lepszy od Botecchia, trzecim jest wciąż Verdyck, czwartym Beeckman, piątym Frantz, szóstym Aymo, siódmym Francis Pélissier, ósmym Huysse, dziewiątym

Gay, dziesiątym Alavoine, który ma różnicę 17 minut z Benoit'em. Podczas tego etapu kilku kolarzy nieszczęśliwie pada i wycofują się z biegu. *Sellier* przy wypadku poważnie kaleczy sobie rękę.

Czwarty etap: Brest — Vannes (208 klm.) wygrywa *Frantz* w 8 g. 22 m. 30 sek. Cała grupa kolarzy wpada razem do Vannes i sędziowie mają wielki kłopot z klasyfikacją. Ostatecznie pierwszych szesnastu kolarzy ma czas ten sam co Frantz. Są nimi: Bottecchia, Sellier, Wynsdau, Verdyck, Piccin, Aymo, Alavoine, Benoit, Bellenger, Lucien Buysse, Beeckman, Dejongue, Fr. Pélissier, Huysse i Masson. Wobec tego ogólna klasyfikacja pozostaje prawie bez zmiany, jedynie Gay odpada na jedenaste miejsce, dziewiąte zajmuje Alavoine, dziesiąte Dejongue. Benoit w dalszym ciągu zachowuje żółty swetter, mając 8 sekund przed Bottecchią. Podczas tego etapu odpada cały szereg kolarzy: Enrici, Lucotti, Decorte, Mortelmans, Henri Pélissier. Z turystów odpadają doskonali: Pé, który otrzymał 30 minut kary za to, że jechał za motocyklem (co jest wzbronione dla turystów) i Targez.

Piąty etap: Vannes — Les Sables (204 klm.) znów wygrywa *Frantz* w 7 g. 25 m. 42 sek. Ale cała gromada kolarzy wpada jednocześnie do Sables i sędziowie znów mają dużo trudności z klasyfikacją; 46 kolarzy ma czas jednakowy, dzięki czemu ogólna klasyfikacja znów pozostaje bez zmiany i Benoit pozostaje na czele listy.

Szósty etap: Les Sables — Bordeaux (293 klm.) wygrywa Bottecchia w 11 g. 6 m. 51 sek., lecz tuż za nim przybywa Frantz, Sellier i 42-ch innych kolarzy. Klasyfikacja ogólna pozostaje bez zmiany.

Siódmy etap: Bordeaux — Bayonne (189 klm.) daje nareszcie zmianę ogólnej klasyfikacji: Bottecchia w świetnym stylu wygrywa etap w 6 g. 35 m. 21 sek., razem z nim przebywają metę: Verdyck, Gay, Lucien Buysse, Bellenger i Bresciani, Benoit jest w drugiej grupie, która przebywa o całe 4 minuty 30 sekund później! Razem z Benoit są: Hector Martin, Frantz, Piccin, Beeckman, Thys, Huysse, Dejonghe. Dalej idą:



Fot Meurisse

Wjazd uczestników Tour de France do miasteczka La Rochele.



Fot Meurisse.

Sellier i Frantz, groźniejsi współzawodnicy w Tour de France, witani byli w les Sables d'Olonne przez „królowe" miasta.

Mottiat o 6 min. później, Christophe — 7 min., Francis Pélissier — 9 min., Jules Buysse — 10 min., Alavoine — 10,5 min., Lazzaretti, Touzard (pierwszy z turystów) i inni. Klasyfikacja przedstawia się po 7 etapach następująco: 1) Bottecchia (Włochy) mając ogólny czas 77 g. 29 m. 41 sek., 2) Verdyck (Belgja) — 77 g. 30 m. 32 s., 3) Benoit (Belgja) — 77 g. 34 m. 3 s., 4) Beeckman (Belgja) — 77 g. 36 m. 7 s., 5) Frantz (Luksemb.) — 77 g. 39 m. 2 s., 6) F. Pélissier (Francja) — 77 g. 46 m. 34 s., 7) F. Gay (Włochy) — 77 g. 49 m. 57 s., 8) Aymo (Włochy) — 77 g. 50 m. 7 s., 9) Huysse (Belgja) — 77 g. 50 m. 57 s., 10) Dejonghe (Belgja) — 77 g. 51 m. 22 s., 11) L. Buysse (Belgja) — 77 g. 51 m. 57 s., 12) Bellenger (Francja) — 77 g. 52 m. 20 s., 13) Alavoine (Francja) — 77 g. 57 m. 9 s., 14) Bresciani (Włochy) — 77 g. 59 m. 16 s., 15) F. Sellier (Belgja) — 78 g. 11 m. 40 s., 16) Despontin (Belgja — turysta) — 78 g. 14 m. 23 s., 17) Christophe (Francja) — 78 g. 19 m., 18) Gordini (Włochy) — 78 g. 20 m. 16 s., 19) Englebert (Belgja) — 78 g. 24 m. 56 s., 20) Masson (Belgja) — 78 g. 28 m. 20 s. Ostatni 80-ty Boutoux ma czas: 96 g. 34 m. 8 s.. Jak widać z tej tabeli — najgroźniejszym dla Bottecchia jest teraz Verdyck, który jest tylko o 51 sekund w tyle. Benoit zaś musi nadrobić prawie 4,5 minuty, aby znów zdobyć pierwszeństwo. Lecz nie tylko czołowi kolarze mają szanse na ostateczne zwycięstwo. Wydaje się rzeczą zupełnie możliwą, że jeden z ostatnich naprzykład nadrobi stracony czas, dzięki etapom górzystym, wymagającym specjalnej techniki i wielkiej wytrzymałości. Z młodych, prócz doskonale zapowiadających się Verdyck'a i Benoit— pozostają niebezpiecznymi F. Sellier, który, nie zważając na skaleczoną rękę bardzo dobrze się trzyma na ostatnich etapach; Masson i H. Martin (21-szy) też mogą sprawić niespodziankę. Ze starszej zaś generacji są w doskonałej formie: Frantz, Francis Pélissier, włosi Gay, Aymo, Bressiani, belgowie: Beeckman, Huysse, Dejonghe i Buysse. Weterani Alavoine i Christophe też się doskonale dotychczas trzymają. Bardzo trudno jest teraz coś przepowiedzieć. Bottecchia pozostaje nadal głównym faworytem; ósmy i dziewiąty etapy dopiero nieco wyjaśnią sytuację.

Ciekawym jest zauważyć, że wśród pierwszych 20-tu kolarzy jest połowa belgijczyków, 5-ciu włochów i 4-ch francuzów, jeden luksemburczyk.

Zawodowi kolarze najczęściej jadą grupami, przedstawiającemi różne marki rowerowe. Tak team firmy *Automoto—(Hutchinson)* składa się z nast. kolarzy: Bottecchia, Thys, Buysse Lucien i Jules i Francis Pélissier. *Alcyon — (Dunlop)* reprezentowana jest przez: Sellier, Aymo, Mottiat, Masson, Bellenger, Frantz. *Louvet — (Ponchois)* przez: Christophe, Martin, Collen, Wynsdau i Dejonghe. *Thomas — (Dunlop):* Beeckman, Benoit. *Christophe — (Hutchinson):* Verdyck, Piccin, Hardy. Jedynie Alavoine sam jeden reprezentuje swoją markę *Alavoine — (Dunlop).*

Jak wiadomo kolarze, tworzący grupę jednej firmy, mają prawo pomagać sobie wzajemnie podczas jazdy, natomiast jest

to zakazane turystom. Dzięki temu turyści znajdują się w warunkach daleko cięższych od zawodowców, którzy przez cały czas otoczeni są opieką swoich menagerów i wspólników. Tym się tłómaczy przedewszystkiem to, że turyści częściej odpadają od zawodowców, że pierwszy z turystów jest w klasyfikacji ogólnej dopiero na 16 miejscu, chociaż dorównują oni pod względem fizycznym i technicznym zawodowcom.

Ósmy etap: Bayonne — Luchon (326 klm.) prowadzi przez Piryneje. Droga jest bardzo trudna: uczestnicy mają przed sobą cztery przełęcze, przez które muszą się przedostać: pierwsza: Col d'Aubisque ma 1748 metrów wysokości, druga: Col de Tourmalet ma 2122 mtr.; trzecia: Col d'Aspin ma 1897 mtr. i czwarta: Col de Peyresourde — 1545 mtr., z tej ostatniej bardzo stromy zjazd na przestrzeni 12 kilometrów do Luchon (629 mtr. nad poziomem morza). Na tle cudownych gór Pirynejskich rozegra się drugi akt gigantycznej walki o pierwszeństwo w „Tour de France".

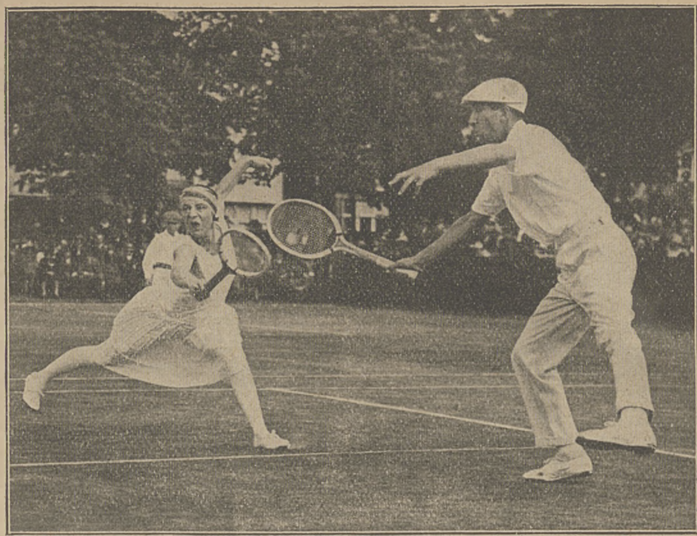
Fellab.

Z ANGLJI.

Postępy jeźdźców polskich w konkursie z Olympji. — Turniej tennisowy w Wimbledon.

Londyn, 30 czerwca.

Jakiem przewidywał, jeźdźcy nasi, biorący udział w konkursie hippicznym w Olympji w Londynie, po zapoznaniu się z terenem i po pozbyciu się tremy pierwszego dnia, zaczęli robić bardzo szybkie postępy. Bez przechwałki można już powiedzieć, że na wielkim konkursie londyńskim Polska zajęła miejsce bardzo zaszczytne. Zainteresowano się nami, przekonano się, że sport jazdy konnej stoi w Polsce na wysokim poziomie, że szkoła naszych jeźdźców jest wspaniała. W ciągu tygodnia, który upłynął od napisania ostatniej korespondencji, odbywały się wszelkiego rodzaju zawody codziennie, czasami nawet dwa razy na dzień. Przeważnie były to mniejsze rozgrywki o nagrody pieniężne, które jednak tem były ważne, że zdobywcy pierwszych nagród w kilku z tych konkursów wchodzą do ostatniego konkursu, zamykającego całe igrzyska. Ten konkurs odbędzie się dopiero 30 VI wieczorem, wobec czego odkładam sprawozdanie o nim do następnego tygodnia.



Fot. Sport i General. S. Lenglen R. Lacoste

Fenomenalna para francuska święci tryumfy w Wimbledon.



Fot. Sport i General.

Miss Evelyn Colyer, obiecująca angielska tennistka.

Największym naszym sukcesem było niewątpliwie zdobycie drugiej nagrody w zawodach o puhar księcia Walji dla drużyn oficerskich. W zawodach brały udział drużyny Anglji, Francji, Belgji, Szwecji, Włoch i Polski. Każda drużyna składała się z trzech oficerów, którzy skakali po dwa razy. W pierwszej rundzie polscy jeźdźcy: płk. Rómmel, rtm. Dobrzański i por. Szosland, stanęli w pierwszym rzędzie. Rtm. Dobrzański na Fagasie przeskoczył wszystkie osiem przeszkód bez błędu, inni dwaj oficerowie zrobili 6 i pół punktów karnych. Tyleż punktów naliczono włochom. Anglicy odrazu spadli do trzynastu, francuzi i inni jeszcze niżej. W drugiej rundzie rozegrała się zacięta walka między Polską a Włochami. Pierwsza skakała drużyna włoska i doskakała się jeszcze 4 i pół punktów, stając na jedenastu. Anglicy poprawili się i doszli do 16. Wyjechali polscy jeźdźcy. Płk. Rómmel jakoś przy pierwszej przeszkodzie niefortunnie zawadził; kosztowało to nas cztery punkty karne. Ale dalej skakał już bez zarzutu. Znaleźliśmy się o pół punktu od włochów. Wyjechał rtm. Dobrzański, który zadziwił i zachwycił publiczność precyzją i doskonałością swojej jazdy. Drugi raz obszedł dokoła cały tor bez punktu karnego! Był niewątpliwie najlepszym jeźdźcem na torze. Nikt mu nie dorównał. Publiczność urządziła mu wielką owację. Niestety, szanse nasze, zdawało się tak wysokie po jeździe rtm. Dobrzańskiego, popsuły się z powodu kaprysów konia por. Szoslanda, który dodał parę punktów karnych, i postawił nas na drugiem miejscu po włochach, z 15 punktami.

W przedbiegach, o których wspomniałem, trzech polskich jeźdźców zdobyło pierwsze miejsca: rtm. Królikiewicz, płk. Rómmel oraz por. Szosland. Wezmą oni dziś udział w rozgrywce ostatecznej obok ośmiu innych.

Innym sukcesem polskim było zdobycie przez płk. Rómmla drugiej nagrody w zawodach o puhar kanadyjski. Każdy oficer miał prawo do nieograniczonej ilości koni. Dla nas, posiadających niewiele koni w Londynie, i to koni, aczkolwiek świetnie trenowanych, jednak nie tak wysokiej klasy, jak konie innych narodowości, udział stu kilkudziesięciu zawodników był naturalnie utrudnieniem znacznem. Mimo to płk. Rómmel na Jacku i rtm. Dziadulski na Jaskrawym przeskoczyli czysto wszystkie przeszkody i stanęli do ostatecznej rozgrywki w towarzystwie dziesięciu innych oficerów, również „czystych".

Z powodu olbrzymiej ilości zapisów ostateczne rozgrywki odbyły się dopiero po północy. Płk. Rómmel skakał o trzy na pierwszą w nocy. Podziwiałem jego spokój, jego niebywale wysoką klasę jazdy. Każdą przeszkodę brał po mistrzosku, panując w zupełności nad koniem i skacząc bez zarzutu. Czysto obszedł pierwsze siedem przeszkód, ósmą, wrota, dość wysokie, wziął równie dobrze, jak inne, ale koń, już po przeskoczeniu, zawadził tylną nogą o listewkę i przyprawił naszego jeźdźca o stratę pół punktu karnego. Ponieważ belg przeszedł czysto, a inni wszyscy odpadli, płk. Rómmlowi przypadła druga nagroda.

Jak dotychczas w trzech najważniejszych zawodach: o puhar królewski, puhar księcia Walji i puhar kanadyjski — Polska zdobyła dwie drugie nagrody, Anglja — jedną pierwszą i jedną drugą, Francja podzieliła się jedną drugą, Włochy zdobyły jedną pierwszą i Belgja — jedną pierwszą.

*

Turniej tennisowy w Wimbledon dostarcza ogromnie dużo sensacji. Najpopularniejszą osobą w Londynie i w całej bodaj Anglji jest Suzanne Lenglen. Pisma i publiczność nazywają ją już poprostu „Suzanne". Jest ona bożyszczem anglików, którzy potrafią ocenić zalety sportowe nawet przeciwników.

Zawody w Wimbledon, jak wiadomo, są największym turniejem tennisowym na placach — trawnikach. Kiedym przyglądał się trawnikom w Wimbledon, zrozumiałem dlaczego anglicy lubią grę na trawie. Kultura trawy w Anglji dosięgnęła wielkiej doskonałości. Trawniki wimbledońskie wyglądają, jak wspaniałe zielone kobierce; są niebywale gęste, równe jak stół, gładkie, niziuteńko podcięte. Stąpa się po nich, jak po dywanie perskim. Wszystkich „court'ów" jest kilkanaście. Jeden, centralny, otoczony jest trybunami, mieszczącemi około 15.000 tysięcy widzów, dwa inne mają również trybuny na kilka tysięcy, reszta ma jedynie ławki dokoła. Powodzenie turnieju jest tak wielkie, że w dniu, kiedy odbyła się gra między panną Lenglen i angielką Miss Ryan, 30.000 osób przepuszczono przez wejścia do parku w Wimbledon. Para królewska przybyła na ten mecz. Stary lord Balfour, jeden z największych mężów stanu Anglji, który mimo swoich 78 lat jeszcze czasami grywa w tennisa, przychodzi prawie codziennie na zawody. Pisma pełne są opisów, sprawozdań. Dziennik „Daily News" drukuje nawet w odcinku powieść panny Lenglen o tennisie i miłości. Jednem słowem tennis, Wimbledon oraz panna Lenglen królują...

Rozgrywki znajdują się dopiero w stadjum ćwierćfinałów. Do ostatecznych rozgrywek o mistrzostwo pań dochodzą: francuski panna Lenglen i pani Billout oraz dwie angielki: młodziutka miss Fry oraz zeszłoroczna mistrzyni, miss Mac Kane. Miss Ryan, poważna rywalka, odpadła odrazu po pierwszem spotkaniu z panną Lenglen. Z panów doszli do półfinału: Borotra, Lacoste i Cochet (Francja) oraz Anderson z Australji. Belg Washer uległ Jacobowi, Lycett, świetny gracz angielski, został pobity przez Lacoste'a, Spence (płd. Afryka) uległ Andersonowi, niezwykle silny mańkut, amerykanin Casey, odpadł w grze z Borotrą. „Trupami" wielu świetnych graczy, między innemi wszystkich uczestników rozgrywek o puhar Davisa w Warszawie, usiane są „court'y" Wimbledonu.

Sportsman.



Z turnieju w Wimbledon: miss Colyer (Ang.) i Spence (Poł. Afryka). *Fot. Sport i General.*

*

Według telegraficznych wiadomości otrzymanych z Wimbledon, Suzanna Lenglen pokonała w ostatecznej rozgrywce miss Fry (Anglja) 6:2, 6:0 i zdobyła temsamem mistrzostwo świata pań.

Do finału w grze pojedyńczej panów doszli również dwaj francuzi Borotra i Lacoste. W grze podwójnej panów walczyć będą dwaj wymienieni wyżej z amerykanami Hennessey i Casey. W grze podwójnej pań i panów największej szans ma para Borotra — Lenglen.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

PIŁKA NOŻNA.

GÓRNY ŚLĄSK.

Przy prześlicznej pogodzie, oddawna wyglądanej przez sportowców i ich zwolenników, rozegrano w niedzielę następujące zawody: **I. F. C. Katowice — Załęże 06 7:1 (4:1)** z kolosalną przewagą I. F. C.; Bogucice 20 po nieciekawej grze ulega silniejszemu K. S. Roździeń (Szopienice) 0:1; Czarni (Chropaczów) walczą z Pogonią (Nowy Bytom) i zwyciężają 4:0; K. S. Naprzód (Załęże), górując nad przeciwnikiem, bije 73 p. p. w stosunku 7:0 (3:0) K. S. Dąb ulega natomiast doskonałej drużynie 75 p. p. z Królewskiej Huty, który zwycięża 0:3 (0:2); Rezerwa K. S. Orzeł (Wełnowiec) ulega rezerwie K. S. Załęże 06 2:4; Rezerwa K. S. Naprzód (Załęże) — K. S. Naprzód (Mikołów) 1:1; Mysłowice 06 — Siemianowice 07 4:0; Rezerwa Diany (Katowice) gra z rezerwą I. F. C. Katowice 3:2.

WILNO.

W. K. S. 1 p. p. Leg. — Makkabi (Warszawa) 4:1 (1:0). W. K. S. 1 p. p. Leg. wystawił przeciwko Makabi drużynę bez Wróbla i Krawczyka. Do pauzy atakują wojskowi bez przerwy, głównie prawem skrzydłem, jednakże większość dobrych podań Zimowskiego nie umie trójka środkowa ataku wykorzystać. Wreszcie w 40 minucie pada bramka dla 1 p. p. ładnie strzelona przez Nawrota. Po przerwie dalsza przewaga wojskowych, których atak nadzwyczaj energicznie pcha naprzód środek pomocy, Truhan. W równych odstępach czasu padają trzy dalsze bramki, wszystkie strzelone przez Nawrota z podań Zimowskiego. Pod koniec gry Makkabi zrywa się do ataku i zdobywa honorową bramkę. Na wyróżnienie zasługują: bramkarz, środek pomocy i lewy obrońca gości; z miejscowych: Truhan, Zimowski i Nawrot. Sędziował p. Leszczyński.

Makkabi (Wilno) — Makkabi (Warszawa) 3:1 (1:1). Goście grają spokojnie i fair, nieźle kombinując, lecz wszystkie ładne pociągnięcia nie mają wykończenia. Pierwszą bramkę zdobywają oni w 24 minucie przez prawego łącznika. Gospodarze wyrównywują na 5 minut przed przerwą. Po zamianie stron gra zmienia się, Makkabi wileńska zaczyna grać bardzo ostro, czasami wprost brutalnie. Ataki gości rozbijają się na Słuckim. Birnbach prowadzi atak dobrze, rozdaje piłkę nieźle, lecz będąc nawet blisko bramki nie strzela. Niebezpieczne sytuacje po obu stronach ratują bramkarze. Śliczny strzał lewego łącznika gospodarzy chwyta bramkarz, lecz piłka wymyka mu się z rąk i wpada do bramki. Goście, speszeni, grają chaotycznie, co wyzyskują gospodarze, atakując coraz groźniej. Przebój prawego łącznika unicestwia obrońca gości faulem na polu karnym i sędzia dyktuje rzut karny. Prawidłowo strzelonej bramki sędzia przez pomyłkę nie uznaje, staje się to dopiero po skończonych zawodach (!!!) (egzekutor rzutu karnego dobił piłkę odbitą przez bramkarza). Sędziował p. Mierzejewski.

LUBLIN.

W. K. S. Lublin — Lublinianka 5:3 (2:0). Do zawodów tych stanęła Lublinianka z dwoma rezerwowymi. W pierwszej połowie gra szybka z lekką przewagą wojskowych, zaznaczona zdobyciem dwóch bramek. Po przerwie gra otwarta i ostra. Lublinianka silnie naciera i strzela bramkę. W.K.S. rewanżuje się trzema bramkami. Lublinianka strzela jeszcze dwie bramki z winy obrony W.K.S-u. Wojskowi byli ogólnie lepsi, lecz nie przewyższali Lublinianki technicznie. Sędzia p. Kożuchowski dość dobry.

Hakoah — A. Z. S. 3:1 (2:0).

WARSZAWA.

Gościna mistrza Węgier. Po szeregu mniej lub więcej błyszczących drużyn pierwszej klasy węgierskiej nadeszła kolej na wizytę mistrzów kunsztu piłkarskiego tego kraju. M. T. K. reprezentuje wszak nietylko na Węgrzech klasę dla siebie, lecz znany jest z tego na boiskach całej Europy. Występu też jego oczekiwano z ciekawością, choć wiadomem było, że nie zobaczymy w składzie M. T. K. paru „extra asów" zajętych „służbowo" w reprezentacyjnej drużynie Węgier.

Tymczasem nadeszło wielkie rozczarowanie. Goście, którzy zjechali po raz pierwszy do Warszawy, byli w składzie słabym i przekonani mimo to, że muszą wygrać — choćby ze względu na swe wielkie imię! Ponieważ jednak walory drużyny M. T. K. nie były tak miażdżące, aby zgnieść przeciwnika odrazu, mecze zamieniły się w ostrą walkę, która tylko wypadkiem nie przyniosła gościom dwóch nieznacznych porażek, w rodzaju 1 : 0 i 3 : 2!

Niestety, poza samym wynikiem meczów, który nazwać trzeba dla Polonii bardzo zaszczytnym, przebieg gry nasunął szereg smutnych refleksji co do kierunku, w jakim rozwija się u nas piłka nożna. Że przeciwnik jest gruboskórnym ordynusem, pozwalającym sobie na grę brutalną, nie znaczy to jeszcze, aby się należało doń stosować. Tymczasem wielu graczy Polonii stosuje właśnie stale ową metodę odwetu i samosądu, która rzuca cień na całą drużynę.

Smutne to, ale prawdziwe, iż powoli gra ostra identyfikowana jest przez Polonię z brutalną i nikt nie stara się temu zapobiec! Warszawa nie posiada też już dzisiaj drużyny, którąby miała opinję zespołu prawdziwie gentlemańskiego w grze. Czy nie powinien nim być mistrz stolicy przedewszystkiem?...

M. T. K. (Budapeszt) — Polonia 0:0. Węgrzy wystąpili z kilkoma rezerwowymi, którymi dyrygował w polu Molnar, a pod bramką — Kropaczek. Polonia, podniecona ostatniemi niepowodzeniami z W. A. C., od pierwszej chwili walczy z niesłychaną ambicją, którą nadrabia wyższość techniki gości. Ci ostatni, zdumieni oporem warszawian, jakiego się oczywiście po wyniku 9:2 z W. A. C. nie spodziewali, pozwalają sobie na szereg wybryków, nie zawsze karconych przez sędziego. Gdy jednak, po przerwie, jeden z graczy M. T. K. kopie rozmyślnie rzucającego z autu piłkę Lotha IV, zostaje usunięty z boiska. Mimo dobrego terenu i dużego napięcia nerwowego drużyn akcja toczy się dość ospale, czemu też przypisać należy wynik bezbramkowy. Paru dogodnych sytuacji nie wykorzystuje Grabowski. Naogół przewagę miała Polonia, dzięki świetnie usposobionemu Lothowi I w pomocy, który był istotnie wszędzie, gdzie należało. Z innych graczy wyróżnić można Lotha II, niezmordowanego inicjatora wszystkich akcji ataku oraz Grossa w bramce. Bardzo słabo wypadła gra Krygiera i Hamburgera. Sędziował p. Panz.

M. T. K. (Budapeszt) — Polonia 2:2. W drugim spotkaniu oczekiwano „srogiej zemsty" węgrów. Istotnie, chcieli jej oni dokonać na kościach swych przeciwników, którzy okazali się ponownie nieustępliwymi, a ponieważ sędzia nie akceptował metod takiej gry, dało to podstawę do ciągłych z nim targów, oczywiście bezskutecznych. Uspokojenie pewne nastąpiło dopiero wtedy, gdy drugi węgier za kopanie rozmyślne powędrował za linję autową.

Polonia, bez Lotha I i Hamburgera, z Tupalskim, Emchowiczem w ataku i Jelskim w pomocy. Już w 6 minucie pada pierwsza bramka dla miejscowych, strzelona po przeboju solowym przez Krygiera. Goście momentalnie wyrównywują, dzięki błędowi obrony. Dłuższy czas gra trwa otwarta z niebezpiecznemi akcjami Polonii na pole M. T. K. który ma jednak przewagę w rogach bitych doskonale. Po jednym z nich w 30 minucie pada druga bramka, ładnie strzelona głową przez Hogana. Tuż przed przerwą, po zamieszaniu podbramkowem, Tupalski pakuje drugi raz piłkę do siatki M. T. K., ustanawiając wynik meczu. Druga połowa, mimo wysiłków obu drużyn, bramki nie przynosi. Raz Molnar pięknie strzela głową w słupek, parę razy napastnicy Polonii nie trafiają do bramki z najbliższej odległości, wreszcie sędzia p. Grabowski kończy te przykre zawody. Najlepszych graczy miała tym razem Polonia w Bułanowie, Locie IV i Jagłowskim. Czajkowski, grając bardzo ofiarnie, stwarzał wszakże krytyczne sytuacje pod własną bramką, tracąc ciągle panowanie nad nerwami. Jelski, jako nowicjusz, spełnił swe zadanie nienajgorzej. Loth II na prawym skrzydle nie dał $^1/_{10}$ tego drużynie, co na łączniku lub nawet na obronie. Publiczności zebrało się razem 3.000 osób.

Orkan — Olimpja 7:0 (2:0). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, jednak trójka środkowa Orkanu wystarczyła dla osiągnięcia wysokiego zwycięstwa. Bramki strzelili: Kempa — 3, Zbyszewski — 3, Korngold — 1. Sędzia p. Glinkin. Boisko 36 p. p.

Promień — Ascola 1:0. Zasłużona wygrana robotniczego Promienia. Bardzo słaba gra Ascoli, która od pewnego czasu spadła znacznie w formie, a była dotychczas jednym z najpoważniejszych kandydatów do kl. B. Jedynie dobry bramkarz uchronił Ascolę od większej przegranej. Rzut karny niewyzyskany. W Promieniu dobry środkowy pomocnik. Sędzia p. Głębicki — słaby. Boisko Skry.

M. T. K. — Polonia 0 : 0



Fot. Jan Ryś

Piękna „główka" Lotha II, obroniona przez bramkarza węgrów.

Strzelec — Marymont 2 : 2 (2 : 1). Przewaga Strzelca. Boisko Marymontu. Sędzia p. Zantman.

Makkabi — Skra 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Makkabi, która grała lepiej od Skry i wywalczyła sobie zwycięstwo, górując ambicją i startem nad przeciwnikiem. Doprawdy, dziwnem się wydaje, że drużyna, posiadająca doskonałe warunki rozwoju, t. j. własne boisko i trenera, spadła zastraszająco w formie i nawet brak jej zapału do gry. Bramki dla Makkabi uzyskali Bromberg II 2 i Berlinerblau — 1. Dla Skry — Błażałek.

U. Z. S. (uczniow. zw. sport. Radom) — Strzelec (Warszawa) 2:0 (1:0). Rozegrany w Radomiu mecz o dodatkowe przejście do klasy B. przyniósł niezasłużone zwycięstwo radomiakom. Wygrali oni tylko dzięki miejscowemu sędziemu, który nie przyznał Strzelcowi trzech bramek, strzelonych zupełnie prawidłowo. Wszystkie te nieprzyznane bramki strzelił prawy łącznik Romanowski.

Jordan I — Gwiazda I 1:0.

Jordan II — Gwiazda II 0:2.

LWÓW.

Victoria Žižkov — Hasmonea 6 : 0 (4 : 0). Czesi zaprezentowali wspaniałą wprost grę techniczną i taktyczną, udawadniając, że słusznie zupełnie są jedną z najlepszych czeskich drużyn. Grali ofiarnie i z silną wolą zwycięstwa, nie lekceważąc ani na chwilę przeciwnika — zresztą zupełnie słusznie. Bez żadnych protestów, krzyków i nawoływań wygrała Victoria słusznie te zawody, zdobywając sobie sławę najkarniejszej i najelegantszej drużyny bawiącej w ostatnich czasach we Lwowie. Gwiazdy Victorii, jak Carvan, Meduna, Severin, Jellinek, Maresch i Zenisek, udowodniły, że słusznie są internacjonałami czeskimi. Hasmonea nie potrafiła się im przeciwstawić, zawiedli bowiem najlepsi gracze jak Redler, Birnbach, Mohr i Steuerman. Jedynie Schneider pracował, wspomagając kulejącą obronę. Victoria zdobyła bramki w 4, 16, 22 i 33 minucie pierwszej oraz 9 i 15 minucie drugiej połowy. Steuerman zaprzepaścił trzy murowane pozycje, strzelając z paru kroków. Rogów 4 : 1. Sędziował poprawnie p. Niedźwirski — mimo to publiczność, sympatyzująca z Hasmoneą, urządziła mu półgodzinną kocią muzykę. Widzów około 1,500.

Victoria Žižkov — Czarni 4 : 3 (2 : 2). Victoria spodziewała się i Czarnych odstawić z porcją przynajmniej czterech bramek różnicy — srodze się jednak pomyliła. Czarni wyszli na boisko z olbrzymią ambicją — a przedstawiając zgrany i twardy zespół nietylko że nie ugieli zupełnie karku przed Victorią — ale przygniatali ją wcale niebezpiecznie i jedynie dwa momenty słabości zadecydowały o zwycięstwie czechów, którzy je rzutem karnym zdobyli. Brak Kmicińskiego w obronie dawał się bardzo odczuwać — jednak napad Czarnych i pomoc grały bez zarzutu, a zastosowawszy na oślisgłem boisku górne podawanie zdetonowali zupełnie czechów.

Piętnaście minut przed końcem łamie Hawling obojczyk, tak że Czarni grają w 10-siątkę. Już w 9 minucie strzelają czesi pierwszą bramkę; w 17 m. Czarni rewanżują się ze strzału Sawki W 2 minuty później Müller sięgnie sam i nieuchronnie strzela w prawy róg. Sędzia przepuszcza 3 spalone z rzędu, z czego korzysta Maresch i wjeżdża wprost do bramki. Po zmianie pól Czarni znowu zdobywają prowadzenie z dalekiego strzału Chmielowskiego. W 29 min. Winnicki brawurowo broni — nie cofa się jednak szybko, z czego korzysta Severin i strzela z daleka do pustej bramki. Czesi zdobywają zwycięską bramkę z rzutu karnego za ręką Wójcika. Rogów 4 : 3 dla Victorii. Sędziował, myląc się kilkakrotnie, p. Schargel.

Pogoń — Diana (Katowice) 6 : 1 (4 : 1) i 3 : 1 (1 : 1). Nie udała się ta impreza Pogoni ani pod względem kasowym, ani sportowym a jeśli chodziło jedynie o trening przed grą z Wisłą, to wystarczyłyby zawody z lokalną drużyną. Pogoń grała w obydwa dni jakby od niechcenia, strzelając z pewnych i dogodnych pozycji. Goście są młodym, karnym zespołem, posiadającym w swym gronie graczy nawet bardzo dobrze technicznie wyrobionych, brak im jednak tempa. Sędziowali inż. Dudryk i Zweig. Widzów po kilkaset osób.

Hasmonea — Orlęta 2 : 2 (0 : 2). Nawet z drugoklasowemi nie zdołała Hasmonea uzyskać dobrego wyniku, a przebieg gry do połowy był wprost kompromitacją Hasmonei. Dopiero po pauzie wymęczyła Hasmonea wyrównujące dwie bramki. Sędzia p. Fischer.

KRAKÓW.

Jutrzenka — Wawel 1 : 1 (0 : 1). Wawel zwraca na siebie w ostatnich czasach coraz baczniejszą uwagę. O drużynie tej było do niedawna dość cicho, kilka jednak ostatnich jej spotkań, a przedewszystkiem jej gra, polegająca na przeboju, strzale i twardości, każą spodziewać się dalszych postępów. Jutrzenka wystąpiła do zawodów tych bez Krumholca, przez co linja jej ataku była bardzo osłabiona, tembardziej, że i skrzydłowi grali w sobotniem spotkaniu słabo. Do przerwy utrzymuje się gra otwarta. W tej też części gry wykorzystuje Wawel błąd obrońcy przeciwnika i atak jego (Marszalik) osiąga jedyną bramkę. Po pauzie obraz gry zmienia się o tyle, że zarysowuje się wyraźnie przewaga Jutrzenki, która trwa do chwili wyrównania. Od tej chwili nacisk Jutrzenki słabnie i stroną częściej atakującą jest Wawel. Wynik naogół sprawiedliwy. Jutrzenka wykazała w tym spotkaniu zwykłe zalety i wady. Dobra kombinacyjnie, jest jednak bardzo miękka i przy wyraźnej nawet przewadze i szeregu pozycji uzyskanie bramki zależy zawsze od przypadku. W Wawelu zwrócił na siebie uwagę obaj obrońcy, którzy tworzą najsilniejszą linję tej drużyny, grającej ostro i z temperamentem. Zawody powyższe odbyły się na jedynem niezalanem wodą boisku Makkabi, które jednak, pokryte błotem i szeregiem kałuż, nie sprzyjało rozwinięciu planowych akcji. Oba towarzystwa przeznaczyły 10% dochodu na rzecz dotkniętych powodzią, dochód jednak wydaje się iluzorycznym, gdyż publiczności było bardzo mało.



M. T. K. — Polonia 2 : 2 Róg pod bramką gości. *Fot. Rzeman.*

Cracovia — Makkabi 2 : 0 (0 : 0). Również i te zawody odbyły się na boisku Makkabi i 10% dochodu przeznaczone było dla powodzian. Mimo jednak, że były to jedyne w tym dniu zawody w Krakowie, publiczność nie stawiła się licznie, na czem zresztą niewiele straciła, gdyż Cracovia wystąpiła w składzie bardzo osłabionym, a Makkabi nawet i tak osłabionej Cracovii (bez Kałuży, Ciszewskiego, Cikowskiego i Fryca) ani na chwilę poważnie nie zagrażała. Na początku, coprawda, zawodów Makkabi kilkakrotnie podsuwa się pod bramkę białoczerwonych, a nawet uzyskuje dwa bezpośrednio po sobie następujące rogi, Cracovia jednak szybko uzyskuje przewagę i, oswoiwszy się z małem i pozbawionem trawy boiskiem gospodarzy, zaczyna naciskać. Do przerwy jednak zabiegi jej ataku mijają bez skutku, a co gorsza, gra jest bardzo monotonna. Dopiero po pauzie, po przestawieniu ataku, przewaga Cracovii wyraża się w zdobytych bramkach. Pierwszą bramkę uzyskuje Limanowski z przeboju. W kilka minut potem ma Cracovia możność podwyższenia wyniku, sędzia bowiem przyznaje jej rzut karny, który jednakowoż udaje się bramkarzowi Makkabi wybić na róg. Ostateczny wynik osiąga Sparling, z rzutu karnego. W Cracovii zawiodła środkowa trójka ataku, której częste akcje były za mało energiczne. Jedynie Gintel i Zastawniak zwrócili na siebie uwagę i oni głównie udaremniali zakusy ataku Makkabi. Zawody prowadził dość chwiejnie p. Łaba.

Z pobytu mistrza Węgier M. T. K. w Warszawie.







Zielona galerja biada nad błotem i... ostrą grą węgrów.

Usunięty z boiska obrońca M. T. K. pociesza swego kolegę bramkarza.

ŁÓDŹ.

Hakoah (Wiedeń) w Łodzi. Na grze wiedeńczyków, prawdę powiedziawszy, zawiedliśmy się nieco. Jedynie w drugiej połowie meczu z Turystami, w której w równych odstępach czasu uzyskują białoniebiescy pół tuzina bramek, można było nabrać respektu dla wysokiej klasy gości. Precyzyjne podania, z matematyczną wprost dokładnością oddawane centry, efektowne strzały, doskonały stooping i dribling — oto zalety wiedeńczyków. — Mimo wszystko, dzisiejszy mistrz Austrji o wiele słabiej zaprezentował się, niż w roku ubiegłym, a to z przyczyny braku swych „asów": Heuslera, Neufelda, Katza i Szeuera.

Hakoah — Turyści 7:0. Sobotnie spotkanie z klubem Turystów wykazało w pierwszej połowie zawodów grę obu drużyn równorzędną. Turyści sprawili faktycznie niespodziankę, a widownia więcej się zachwycała grą łodzian, niż gości. Obraz gry się zmienia dopiero po przerwie. Turyści do głosu wprost nie dochodzą, a panami sytuacji są białoniebiescy.

Z czterdziestopięciominutowem opóźnieniem raczy się ukazać sędzia zawodów, p. Zygmunt Hanke, któremu obie drużyny przedstawiają się w następujących składach: Hakoah — Fabian; Wegner I, Wegner II; Pollak, Guttman, Fried; Grinfeld, Wortman, Hess, Eisenhoffer, Szwarc. Turyści — Werbiński; Kahl, Kubik Al.; Hinc, Kubik St., Frydman; Hermans, Walkowski, Magin, Kulawiak, Olasek. Grający pod słońce Hakoah, nie wysilając się zbytnio, znajduje się dość często pod bramką łodzian.

W 20 m. uzyskują goście pierwszy punkt, bardzo efektownie, ze strzału Szwarca. Teraz Turyści rozpoczynają pracę ponad swe siły, mając już do końca połowy stałą niemal przewagę. Doskonały Guttman nie pozwala im jednak dojść do strzału. Cała pomoc białoniebieskich gra na wyczerpanie przeciwnika, co się jej też znakomicie udaje. Jedyny dla Turystów korner, bity ślicznie przez Hermansa, obroniony zostaje bajecznie przez Fabiana. Bohaterami I połowy są: Frydman (prawy pomocnik) i Kubik Al. (obrońca fioletowych).

Po przerwie następuje przestawienie drużyny białoniebieskiej i Szwarc zajął swe właściwe stanowisko prawego łącznika. W przeciwieństwie do nonszalanckiej gry pierwszej połowy ze strony wiedeńczyków, następuje gra produktywna, skutkiem której w rezultacie sypią się bramki jak z rogu obfitości. Turyści padają ofiarą tempa pierwszej połowy. Białoniebiescy opanowują sytuację i, mimo rozpaczliwych wysiłków Werbińskiego, Frydmana i braci Kubików, strzelają jedną po drugiej 6 bramek. Z drużyny Turystów Frydman był najlepszym. Młody ten gracz zadziwił wszystkich wysoce inteligentną grą. Bracia Kubicy dzielnie mu sekundowali. Najsłabszym okazał się Kulawiak. Hakoah pokazał w drugiej połowie grę pierwszorzędną, bez słabych punktów. Atak zaspokoił swój głód bramkowy. Rogów 5:1 dla gości.

Hakoah — Ł. K. S. 3:0. Nieprzejrzane tłumy zaległy trybuny i miejsca siedzące. Czy powtórzy się zeszłoroczna (12:0) „rzeź niewiniątek"? — Oto pytanie na wszystkich ustach. Odmłodzony zespół mistrza Łodzi, nie rokował nadziei wytrzymania morderczego tempa. Taktyka forsowania tempa, skutecznie przeprowadzona w stosunku do Turystów, zawiodła tym razem gości. Młodziutki zespół gospodarzy do ostatniej chwili gry wytrzymał je. Wiedeńczycy grali o wiele słabiej, niż z Turystami w drugiej połowie. Fenomenem jednak okazał się Fabian. Jest on najznakomitszym bramkarzem, jakiego kiedykolwiek Łódź sportowa oglądała. Gra sama straciła na wartości z powodu utracenia zaraz na początku gry Eisenhoffera przez Kowalskiego.

Goście w identycznym składzie, co z Turystami. Ł. K. S. w składzie następującym: Fiszer; Cyll, Kowalczyk; Jasiński, Trzmiel, Kowalski; Cichecki, Jańczyk, Ałaszewski, Miller, Durka. Wchodzącego sędziego, p. Marczewskiego, wita widownia gorąco. Już w pierwszych pociągnięciach łodzianie usadawiają się na polu karnym gości, przebywając tam pełny kwadrans. Przewaga wyrażona w pięciu kornerach, — zakończyła się rzutem karnym, dwukrotnie bitym przez Durkę, i w rezultacie przestrzelonym. Gra przenosi się pod bramkę gospodarzy i w 20 m. następuje brutalny faul Kowalskiego na osobie Eisenhoffera, którego znoszą z boiska. Po zejściu najlepszego gracza atak wiedeńczyków traci na sile i przebojowości.

W 35 m. krytyczny moment pod bramką Ł. K. S. Wortman strzela na bramkę, piłka odbija się o Kowalskiego i wpada do siatki. Do przerwy wynik niezmieniony.

Z wolą zwycięstwa wychodzą po przerwie obie drużyny. Gra przybiera na tempie, staje się ostrą. W 41 m. Wortman z podania Grünfelda uzyskuje drugi punkt. Pod koniec, po rzucie z rogu, następuje walka pomiędzy Fiszerem a Wortmanem, z której ostatni wychodzi zwycięsko. Wynik końcowy 3:0. Rzutów z rogu 9:5 dla gospodarzy.

Z graczy Ł. K. S. na czoło wysunęli się: Cichecki (do niedawna gracz III-ej drużyny) i Kowalczyk w obronie. Z gości — Fabian. Sędziował wzorowo p. Marczewski. Publiczności ponad 6 tysięcy. **L.**

Ł. K. S. II — Turyści II 1:1. Gra bardzo ciekawa. Na meczu tym obchodził kapitan czerwonych, Antoni Kowalski, jubileusz 200 meczu. Sędziował dobrze p. Bira.

W. K. S. — Concordia 4:0 (1:0). W. K. S., rozporządzając obecnie jedenastką, składającą się całkowicie z graczy A-kl. klubów, zawiódł. Grę wojskowych cechowały solowe pociągnięcia poszczególnych graczy.

POZNAŃ.

Poznań — Górny Śląsk 3:2 (1:1). Skład drużyn: Poznań: Nowakowski (Warta) — Olejniczak (Poznanja), Flieger (Warta) — Nogaj (Unja), Kosicki (Warta), Wojciechowski (Warta) — Dabert, Przybysz, Staliński (Warta), w drugiej połowie Szmyt (Warta), Smiglak (Pogoń), Niziński (Warta). Górny Śląsk: Wezer (Pogoń)— Król (Orzeł). Szeliga (Naprzód) — Lubina (Pogoń), Cuber (Pogoń), Tichauer — Górecki (Pogoń), Emerich (Rozdzień), Duda II (A. K. S.), Pazurek, Konieczny (Pogoń). Skład gości nie był więc najlepszy. Gra nie należała do ciekawych. Drużyna górnośląska grała nadzwyczaj ambitnie, walczyła o każdą piłkę, górowała startem i szybkością. Przeciwnie drużyna poznańska zadawalała się wyższością techniczną. Pozatem prześladował ją pech. Staliński, podpora ataku, kontuzjowany opuścił boisko jeszcze w pierwszej połowie. Szmyt nie zastąpił go godnie. Najgorzej przedstawiał się Smiglak; nie potrafił się dostroić do sposobu gry Warty. Atak, osłabiony brakiem Stalińskiego, grał poniżej swych umiejętności. Gra sama nie mogła wzbudzić zbytniego zainteresowania. Publiczność wychowana jest na grze Warty, miększej wprawdzie, ale efektownej, miłej dla oka, opartej na technice i kombinacji, cechą zaś gry drużyny gości jest przedewszystkiem ambicja i ostra walka. Wynik sam odpowiada stosunkowi sił. Już w pierwszych minutach Nowakowski często broni. Trójka Kosicki, Staliński, Przybysz dostaje się często w pobliże bramki gości. Pierwszy groźny strzał uderza w poprzeczkę. W 12 min. piękny przebój Stalińskiego i nieuchronna bramka. Już w 15 min. pada wyrównująca bramka dla gości. Zawinił tu Olejniczak. Nowakowski broni kilka razy przytomnie. Goście od czasu do czasu grają za ostro, powodując wiele rzutów wolnych. Ładny strzał Poznania idzie nad poprzeczkę. W ostatnich minutach przewaga Poznania, jednak strzały ataku są za słabe. Staliński opuszcza boisko, zastępuje go Szmyt. Połowa 1:1. W polu obie drużyny są równe, atak Poznania strzela jednak lepiej. W 7 min. przedziera się Przybysz i zdobywa drugi punkt dla Poznania. Goście pracują nadzwyczaj ambitnie, jednak ataki ich kończą się strzałami niecelnemi i słabemi. Podanie Kosickiego do Przybysza, który wyrabia pozycję Szmytowi, a ten strzela trzecią bramkę — 3:1 dla Poznania. W 21 min. Nowakowski znowu okazuje swą nieprzeciętną klasę. Bramkarz gości broni ładnie niebezpieczne górne strzały. W 31 min. następuje zamieszanie podbramkowe, Nowakowski robinzonuje i odbija strzał z najbliższej odległości, lecz nadbiegający prawy łącznik gości wpycha piłkę w siatkę. 3:2. U gości bardzo dobra była obrona i bramkarz. Środkowy pomocnik bez zarzutu: pracowity, szybki, grający dobrze głową. Atak szybki, ale bez strzału. Kombinacyjnie znacznie słabszy niż Poznania. Całą drużynę można scharakteryzować w trzech słowach: ambitna, twarda, szybka. Obrońcy Poznania nie mieli dobrego dnia. Obie bramki padły z ich winy. Nowakowski bez zarzutu. W pomocy Kosicki odznaczał się taktyką i precyzją podań. Nogaj grał nie gorzej niż Spojda, chociaż nie mogę powiedzieć, aby ten ostatni nie zasługiwał nawet na miejsce w reprezentacji Poznania. Atak grał gorzej, niż się spodziewano. Jedynie Przybysz i Niziński zadowolili. Publiczności zaledwie 500 osób. Zupełny brak zainteresowania tłomaczą względy, przytoczone wyżej: gra z drużynami górnośląskiemi nie ciągnie w Poznaniu. Sędziował kpt. Baran; ponieważ sędzia zamiejscowy nie stawił się. **B.**

BIAŁYSTOK.

W. K. S. 42 p. p. B. — B. O. S. O. B. 1:2 (1:1) i 4:1 (4:0). W pierwszym dniu gra z lekką przewagą B. O. S. O. Następnego — gra otwarta prawie przez cały czas; zaraz na początku pierwszej połowy padają cztery bramki dla W. K. S., który dobrze wykorzystał błędy przeciwnika, poczem B. O. S. O. opanowuje sytuację, nie mogąc jednak zaznaczyć tego cyfrowo. W drugiej połowie karny, z którego B. O. S. O. zdobywa swój punkt honorowy. Sędziował p. Ludertowicz.

PALANT.

GÓRNY ŚLĄSK.

Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych przeprowadził w II Okręgu zawody o mistrzostwo okręgowe w Nowym Bytomiu. Do zawodów tych stanęło 16 klubów palantowych, wystawiając 32 drużyny, które rozegrały zawody eliminacyjne równocześnie na trzech boiskach. Najważniejsze wyniki: Wirek — Janów 55:53; Koźla Góra — III Niedźwiedziniec 31:61; Szarleciniec — Koźla Góra 58:68; Nowa Wieś — Kochłowice 82:44; Janów — Wirek 59:60; Nikisz — Siła 52:46; Czarni — Siła 56:77; Wirek — Chropaczów 59:28; Szarleciniec — Pawłów 71:11. Zawody zakończono rozgrywką pomiędzy Towarzystwem 23 (Nowy Bytom) a Reprezentacją II Okręgu, która dała wynik remisowy 96:96.

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

Bieg „Dookoła Cytadeli" urządzono dnia 5 b. m., staraniem 21 p. p. ,na przestrzeni 3 i pół klm. Jest to drugi bieg z rzędu — zapoczątkowany został roku zeszłego. W bieżącym roku dopuszczono do udziału zawodników pozapułkowych, przez co bieg zyskał na sportowym znaczeniu, gdyż kilku dobrych zawodników stanowi najlepszy środek propagandy w tego rodzaju imprezach. Siedemdziesięciu zawodników na starcie, w tem około 50 miejscowych, stanowi piękny dorobek 21 p. p., którego kierownik sportowy, por. Szempliński, stara się zawsze utrzymać życie sportowe pułku na odpowiednim poziomie.

Puntualnie o godz. 11.30 ruszono ze startu. Już na początku wysuwają się na czoło najlepsi biegacze 21 p. p. — Zalewski i Rumas — oraz lekkoatleci Polonii i Warszawianki. Prowadzi prawie przez cały czas Buczyński (Warszawianka), którego dopiero na 300 mtr. przed metą mija doskonały Zalewski (21 p. p.), przerywając taśmę w czasie 12 m. 20,4 sek. Następnie przybywają: 2) Buczyński (Warszawianka), 3) Rosa (Polonia), 4) Bykowski (War.), 5) sierżant Bergel (D. C. W.), 6) plut. Rumas (21 p. p.). Za tymi biegnie cała masa szeregowych 21 p. p., z których pierwszych dwudziestu dostaje pamiątkowe dyplomy, pierwszy zaś nagrodę wędrowną w postaci ściennego zegara. Pierwszych sześciu biegaczy otrzymuje pamiątkowe żetony wraz z dyplomami z rąk gen. bryg. Wróblewskiego. Organizacja biegu bardzo dobra spoczywała w rękach wytrawnego kierownika imprez sportowych, ppułk. Giżyckiego, oraz por. Kułakowskiego. Bieg udał się w zupełności, będąc doskonałym środkiem propagandy wśród mas żołnierskich, przypatrujących się z zaciekawieniem biegowi. **K.**

WILNO.

Lekkoatletyczne mistrzostwa młodzików odbyły się w dn. 27 i 28 czerwca. Liczba zgłoszonych zawodników, około 100, świadczy o dużym zainteresowaniu się lekkoatletyką w Wilnie. Jeżeli chodzi o wyniki techniczne, nie są one nadzwyczajne, ale podkreślić tu należy pracę poszczególnych klubów. Duże znaczenie dla wileńskiej lekkiej atletyki należy przypisać pobytowi p. Grunera z A. Z. S. Warszawa. Przedewszystkiem rzucają się w oczy: lepszy styl i forma większości zawodników Pogoni, Wilji, Makkabi i 3 p. sap., a więc widać wyniki wskazówek kursowych namacalnie. Rekord wileński w rzucie dyskiem Wieczorka (3 p. sep.) 33,52 mtr., niezły wynik początkującego Waśniewskiego z Pogoni w oszczepie (42,20 mtr.), oraz wyniki innych konkurencji uważać należy za dobre, uwzględniając długość bieżni, zaledwie 250 mtr., oraz naturalną jej nawierzchnię (twardą i kamienistą) w bardzo wielu miejscach falistą. Wilno, posiadające bardzo dobry materjał fizyczny, odegrać może po pewnym czasie rolę przeciwnika trudnego do pokonania. Gorąca praca nad dwoma bieżniami: na boisku 6. p. p. Leg. (w tym tygodniu będzie wykończona) oraz na boisku W. K. S. Pogoń, rokuje najlepsze nadzieje na rozwój tego sportu w Wilnie. Wyniki zawodów:

Biegi: 100 mtr. 1) Gawlicki (Wilja) 12,4 sek., 2) Oświęcimski (1 p. p. Leg.) o pierś. 3) Wieczorek; **200 mtr.:** 1) Gawlicki (Wilja) 25,4 sek., 3) Grzędzielski, 3) Makowski (obaj Wilja); **400 mtr.:** 1) Gawlicki (Wilja) 56,8 sek., 2) Grzędzielski (Wilja), 3) Gąsiorek (1 p. p. Leg.); **1.500 mtr.:** 1) Szmukler (Makkabi) 4 m. 56,6 sek., 2) Rudniański (Makkabi), 3) Sadowski (Pogoń). Poza konkursem, w bardzo dobrej formie i w spacerowym tempie, Halicki (Pogoń lwowska) 4 min. 32 sek. **5.000 mtr.:** 1) Sadowski (Pogoń) 18 min. 47,8 sek., 2) Andruszkiewicz (Sokół), 3) Ciechocki (Wilja). Poza konkursem Halicki, który w Wilnie jest bezkonkurencyjnym w powyższych biegach, w czasie 18 m. 24 s.; **110 mtr. z płotkami:** 1) Wieczorek (3 p. sap.) 20,6 sek., 2) Kościaniuk.

Rzuty: oszczep 1) Kwaśniewski (Pogoń) 41,20 mtr., 2) Kunin (Mak.) 38,27 mtr., 3) Hryhorowicz 35,77 mtr. **Dysk:** 1) Wieczorek (3 p. sap.) 33,52 mtr. **rekord Wilna**, 2) Pareszkiewicz (Wilja) 28,07 mtr., 3) Pucz (1 p. p.) 26.32 mtr. **Kula:** 1) Wiro-Kiro (Wilja) 9,46 mtr., 2)Wieczorek 9,42 mtr., 3) Angiel (Mak.) 9.25 mtr.

Skoki: tyczka: 1) Hryhorowicz (Wilja) 2,77 mtr., 2) Seller (Mak.) 2,68 mtr., 3) Abramowski 2,43 mtr. Poza konkursem Wieczorek 2,93 mtr.; **w wyż:** 1) Kunin (Mak.) 151,5 cm., 2) Osiński (Wilja) 147 cm. ,3) Hryhorowicz; **w dal:** 1) Gawlicki (Wilja) 5,79 m., 2) Kunin 5,71 mtr., 3) Wieczorek 5,40 mtr. **Chód 2.000 mtr.: 1)** Farba (Mak.) 11 m. 40,4 sek., 2) Basłacki (Mak.) 12 m. 34,4 sek., 3) Różawicki.

TOMASZÓW.

Bieg okrężny Tomaszowskiego Kurjera Polskiego, rozegrany na przestrzeni 4.000 mtr., przyniósł zasłużone zwycięstwo zawodnikom Piotrkowa. Na starcie stanęło 16 zawodników. Po zbadaniu ich przez lekarza wygłosił przemówienie redaktor Tom. Kurjera Polskiego, p. A. Dzięciołowski, podnosząc znaczenie sportu, poczem, na strzał startera, zawodnicy rozpoczęli bieg, poprzedzani przez cyklistów. Pierwszy minął celownik uczeń piotrkowskiej Szkoły Handlowej, Stanisław Jagiełło (K. S. Merkury) w czasie 13 m. 29,8 sek. Drugie miejsce zajął T. Malinowski (H. K. S. Piotrków) w 13 m. 24,8 sek.,3) H. Kraska (K. S. Lechja, Tomaszów), 4) J. Blando (T. G. Sokół, Tomaszów), 5) J. Grochulski (K. S. Lechja).



Fot. Sport i General.

Ładny skok angielskiego studenta na odległość 6 m. 85 cm. (22 st. 5 c.)

Zawodnicy tomaszowscy wykazali zupełny brak rutyny w tego rodzaju zawodach, rozpoczynając bieg tempem wprost finiszowym, co spowodowało zupełne wyczerpanie się zawodników pod koniec biegu, a nawet wypadki omdlenia.

Propagandowe swe znaczenie spełnił bieg b. dobrze, wzbudzając silne zainteresowanie na licznie zebranej publiczności, która jednak swem zachowaniem, utrudniając przeprowadzenie biegu, wykazała niezrozumienie zadań tej imprezy sportowej, uważając ją widać za zabawę.

Po skończonym biegu wręczył nagrody zwycięscom prezes Pow. Rady Wychowania Fizycznego, dyr. Antoniewicz.

ŻYWIEC.

Bieg okrężny „Koszarawy". Sensacją sportową był dla miejscowej publiczności bieg okrężny na dystansie 2.750 mtr. Stawiło się do niego 65 zawodników, przeważnie znanych biegaczy. Bieg przeprowadzał Górnośląski Związek Lekkoatletyczny. Organizacja spoczywała w rękach p. Wisińskiego z K. S. Koszarawa, który wywiązał się z zadania znakomicie. Na starcie zebrała się miejscowa inteligencja z arcyksięciem Albrechtem na czele. Punktualnie o godz. 10,30 starter p. Oska wystrzałem z rewolweru wypuścił zawodników. Na 2.000 mtr. Sałek (5 p. strzelców podhal. Kraków) podstawił nogę Freyerowi, sędziowie zaś uznali, że uczynił to rozmyślnie w celu unieszkodliwienia przeciwnika. Na czoło wysunął się jednak Freyer. Przy 2.500 metrze Ziffer (5 p. strzelców podh.), biegnąc jako 10-ty, skraca sobie nieprawidłowo drogę o 25 mtr. Do mety przybywa jako pierwszy bezkonkurencyjny Freyer (I. F. C. Katowice) w czasie 8 m. 28 sek., zdobywając puhar. Drugi mija metę Baran (T. T. K. S. Zakopane) w czasie 8 m. 29,5 s. Trzeci przybył do mety Ziffer, ale wobec tego, że skrócił sobie drogę, został zdyskwalifikowany. Trzecia nagroda przypadła Rojkowi (Diana, Katowice). Piąty przybył Sałek, lecz i on został zdyskwalifikowany za podstawienie nogi współzawodnikowi.

Czwartą nagrodę zdobył Kołodziej (Kolejowy K. S.), piąta nagroda przypadła Motyce (Sokół, Zakopane), szósta — Boskiemu (A. Z. S. Lwów), siódma — Docheńskiemu (Cracovia). W dalszym ciągu przybyli: 8) Rzychoń (Diana), 9) Mitas (Slavia, Ruda), 10) Dobrzański (Wisła), 11) Wilczek (Biała), 12) Kilos (Slavia, Ruda), 13) Schultz (Sturm, Bielsko), 14) Solik (B. B. S. V., Bielsko). Pierwszy żywczanin, Sobol (Strzelec), zajął miejsce 21, zdobywając piękny puhar, przeznaczony dla pierwszego lekkoatlety tego miasta.

BYDGOSZCZ.

Zawody sportowe między Szkołą Artyleryjską w Toruniu a Szkołą Oficerską w Bydgoszczy odbyły się w dniu 22 b. m. i przyniosły wyniki następujące:

Bieg 100 mtr.: 1) chor. Trzepałkowski (Szk. Art.) 12,4 sek. **Bieg 800 mtr.:** 1) pchor. Budzyński (Szk. Ofic.) 2 m. 12,8 sek. **Bieg na przełaj 3,000 mtr.:** 1) Herman (Szk. Ofic.) 11 m. 2,6 sek. **Skok w dal:** 1) pchor. Fryszczyn (Szk. Art.) 5 m. 76 cm. **Skok w wyż:** 1) pchor. Fryszczyn (Szk. Art.) 1 m. 73 cm. (?). **Rzut dyskiem:** 1) Käsewetter (Szk. Art.) 31 m. 50 cm. **Rzut kulą:** 1) pchor. Fryszczyn (Szk. Art.) 9 m. 22 cm. **Rzut oszczepem:** 1) pchor. Fryszczyn (Szk. Art.) 37 mtr. 50 cm.. Poza zawodami lekkoatletycznemi rozegrane zostały pomiędzy drużynami powyższych szkół spotkania: piłki nożnej z wynikiem 8 : 0 i piłki koszykowej — 16 : 4 na korzyść Szkoły Oficerskiej. W szermierce na szable pierwsze miejsce zajął pchor. Madaliński, drugie pchor. Krafford, obaj ze Szkoły Artyleryjskiej w Toruniu.

KOLARSTWO.

WARSZAWA.

Międzynarodowe zawody na Dynasach. Fatalna aura deszczowa skrzywdziła mocno rozmaite towarzystwa, które w ubiegłym tygodniu planowały zorganizowanie zawodów sportowych na większą skalę. Do liczby ich należało w Warszawie przedewszystkiem W. T. C., które z 5 zapowiedzianych dni zawodów międzynarodowych 3 musiało odwołać. Odbyły się jedynie dwa „wieczory kolarskie" przy świetle elektrycznem, które też cieszyły się dość znaczną frekwencją publiczności.

Goście zagraniczni, których tym razem zobaczyliśmy, należą bezwątpienia do pierwszej klasy jeźdźców, a dwu z nich: Meyer i de Bunne są w specjalnościach swych mistrzami. Specjalnie zaimponował wszystkim mistrz Belgji de Bunne — jako fenomalny „demifondzista", gdyż łączy on w sobie zalety zarówno sprintera jak i steyera. Bieg parami amerykański (25 klm. z kilkoma finałami), w którym uczestniczył on łącznie z Gronczewskim, uwydatnił talent belgijczyka w całej pełni oraz wykazał, że taktycznie przewyższa on naszych kolarzy bardzo znacznie.

Meyer nie odbijał już rzecz prosta tak bardzo od wszystkich, jak to było w roku ubiegłym, tem nie mniej na każdym kroku dokumentował swą wyższość nad innymi, a zwłaszcza nad jeźdźcami polskimi.

Z francuzów Rouyer jedynie zasługuje na uwagę, natomiast partner jego okazał się zawodnikiem miernym, co nie przeszkodziło tej parze zdobyć 2-gie miejsce w 25 klm. biegu, dzięki ich doskonałej taktyce.

Z naszych kolarzy na plan pierwszy wybijał się „żelazny" Lange, będący znów w doskonałej formie. Dzięki niemu też osadzie polskiej udało się osiągnąć w biegu drużynowym na 4 000 mtr. czas lepszy od rekordu światowego. Doskonałe warunki fizyczne, jakie posiada Lange, nie idą jednak zupełnie w parze z jego zdolnościami taktycznemi, co zresztą jest ogólną wadą polskich jeźdźców. W biegu parami Lange i Podgórski, mając wszelkie szanse na osiągnięcie zwycięstwa, zmieniali się tak nieudolnie, wbrew logice nawet, że w rezultacie dostało się im 3-ie miejsce. Do normalnych systemów zmiany należało dopędzanie przez Langego swego partnera, podczas gdy taki de Bunne „dyrygował" Gronczewskim znakomicie.

Z młodszych jeźdźców wysuwa się coraz bardziej na czoło Majewski, zdobywca naramiennika młodzieży. Jest to niewątpliwie talent, który pokierowany właściwie może istotnie zabłysnąć.

Przebieg środowych zawodów był następujący: **Bieg gości:** 1) De Bunne (Belgja)—14,2 s., 2) Meyer (Holandja), 3) Rouyer (Francja). **Bieg kwalifikacyjny:** 1) Świerczyński — 15,2. **Bieg demifond:** 1) Popończyk 5 klm. — 5 m. 14 sek. **Scretch międzynarodowy:** 1 finał: 1) Meyer — 14,4 s., 2) Lange, 3) de Bunne, 4) Podgórski, dwaj ostatni pozostali w tyle na całe okrążenie, pilnując się wzajemnie; 2 finał: 1) Szymczyk — 13,4 s., 2) Grochowski, 3) Rouyer, 4) Siangues (Francja). **Bieg 1 klm.:** 1) Majewski (200 mtr. 14 sek.), 2) Kwieciński. **Bieg premjowy 10 okrążeń:** 1) Olszyński 5 m. 44 sek., **Handicap** 800 mtr.: 1) Majewski, 2) Meyer, 3) de Bunne. **Bieg drużynowy:** 1) Czarni (Rybak, Szpądrowski, Grygorowicz, Turowski), 2) Czerwoni. **Bieg 10 klm.:** 1) Lange — 15 min. 53 sek., 2) Rouyer, 3) Siangues.

Zawody sobotnie przyniosły pierwszorzędny sukces jeźdźcom polskim, którzy w olimpijskim biegu drużynowym na dyst. 4,000 mtr. w składzie: Lange, Podgórski, Szymczyk, Oksiutycz, osiągnęli czas 5 min. 9 sek., bijąc poprzedni rekord świata o 2,2 sek. Pokonana drużyna zagraniczna: Meyer (Holandja), De Bunne (Belgja), Rouyer i Siangues (Francja) miała czas 5 min. 18,4 sek. Poprzedni rekord z 7-ej Olimpjady należał do anglików. Drużyna włoska, która na ostatniej Olimpjadzie pokonała polską, osiągnęła czas 5 min. 15 sek.

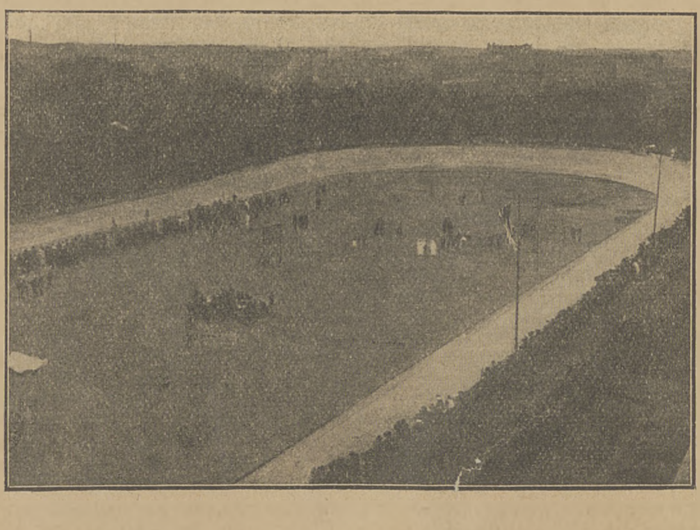
Wyniki pozostałych biegów były następujące: **Rekordy na 400 mtr.:** 1) Meyer 25,8 sek., 2) Podgórski, Szymczyk, De Bunne, Rouyer po 26 sek., 3) Lange 26,8 sek., 4) Oksiutycz i Janociński po 27 sek., rekord polski Łazarskiego — 25,6 sek. **Bieg główny** po przedbiegach wygrał Meyer (ost. 200 mtr. w 13 sek.) przed de Bunnem i Szymczykiem. **W biegu australijskim** na dyst. 3,000 mtr.: 1) Hasselbusch, 2) Karle, 3) Rybak; czas 4 min. 32 sek. **Bieg amerykański** parami na dystansie 25 klm. przyniósł zwycięstwo parze Gronczewski — De Bunne w czasie 38 min., 2) Rouyer — Siangues, 3) Lange — Podgórski.

Na zakończenie znów parę słów skreślić musimy pod adresem stolika sędziowskiego. Wydawanie orzeczeń, mianowicie, jest nadal utrzymane w takim tonie i sposobie, że nie budzi najmniejszego szacunku u widzów, a zielona galerja pozwala sobie na bezkarne krzyki. Jeżeli W. T. C. chce, aby rekordy zdobywane na jego torze były zatwierdzane zagranicą, to musi przedewszystkiem wyrobić dla swego stolika sędziowskiego zupełne zaufanie.

ŁÓDŹ.

Międzynarodowe zawody kolarskie, dwukrotnie zapowiedziane, z powodu vis maior odbyły się dopiero w piątek i wypadły nadwyraz imponująco. Mimo dnia powszedniego publiczności zebrało się zgórą dwa tysiące. Z gości zagranicznych nie był obecny jedynie kalifornijczyk Ohrt. Piątkowe wyścigi należały do najładniejszych, jakie powojenna Łódź sportowa oglądała. Bohaterem dnia był znów mistrz świata **Ruett.** Każdorazowe jego ukazanie się na torze, budzi wśród publiczności niebywały entuzjazm, a finisz zrywa huragan długo niemilknących oklasków. Godnym przeciwnikiem Ruetta był jego ziomek Stabe. Potwierdził on raz jeszcze, iż reprezentuje doskonałą klasę; wyróżnił się w biegu amerykańskim parami na 50 klm. Partnerem jego był belg Standeart — doskonały stayer. Niespodzianką była przegrana światowej sławy kolarzy na tandemach, Webera i Vinzelberga, do pary Ruett — Peter. Rewelacją było zwycięstwo doskonałego w tym dniu mistrza województwa Szmidta nad doskonałym belgiem Standeartem w biegu na 800 mtr. W biegu premjowym Szmidt przybywa w doskonałej formie tuż za Ruettem. Sukcesem nazwać należy zajęcie przez braci Millerów trzeciego miejsca w biegu amerykańskim, mimo konkurencji ze strony 3 par zawodowców. Zawody rozpoczęto biegiem:

„Alfons Szefler — memorjał" dla uczczenia pamięci ś. p. Szeflera, członka S. S. Union, zmarłego tragiczną śmiercią podczas wyścigu szosowego o mistrzostwo województwa łódzkiego na 100 klm. w dniu 15 lipca 1923 r. **Przedbieg I:** 1) Szefler (ostatnie 200 mtr. 14,6 sek.), 2) Waliński, 3) Patzer. **Przedbieg II** — 1) Stefański 15 sek., 2) Tamme, 3) Engel. **Przedbieg III** — 1) Abel 15,2 sek., 2) Kalkbrenner. **Przedbieg IV**—1) Szmidt 14 sek., 2) Zybert, 3) „Ford". **Finał A** dla trzecich z przedbiegów wygrywa pewnie Patzer przed Englem i Deiterem. „Ford", niedysponowany tego dnia przybywa czwarty. **Finał B** dla drugich w przebiegach wygrywa Zybert (ostatnie 200 mtr. 14,6 sek.) przed Walińskim, Tammem i Kalkbrennerem. **Finał C,** dla zwycięsców z przedbiegów, wygrywa mistrz województwa Szmidt, 2) Abel, o 4 mtr. w tyle, 3) Szefler



Ogólny rzut oka na tor kolarski w Helenowie (Łódź).

Start raidu otwarcia Śląskiego Klubu Motocyklistów na rynku w Katowicach. Sport motocyklowy rozpowszechnia się na Górnym Śląsku coraz bardziej, do czego znajduje podstawę w doskonałych szosach, jakich żadna z innych dzielnic Polski nie posiada. Wobec powstania w Poznaniu specjalnego związku dla tej gałęzi sportu, propaganda jej pójdzie zapewne w szybkim tempie nietylko w byłym zaborze pruskim.

Obecny rozwój motocyklistyki w Polsce jest bowiem, nawet w stosunku do innych dziedzin sportu, mocno zaniedbany, a jego miłośnicy główną winę zwalali dotąd na brak zainteresowania się i opieki ze strony Polskiego Związku Kolarskiego. Czy narzekania te są słuszne — przekonamy się najdobitniej w przyszłości.



(brat tragicznie zmarłego kolarza), 4) Stefański. Czas Szmidta 14,6 sek.

Międzynarodowe Derby dla zawodowych kolarzy w 6 biegach po 800 mtr. przyniosły następujące wyniki: **Bieg I:** 1) Ruett 14 sek., 2) Hedspath. **Bieg II:** 1) Stabe 16,8 sek., 2) Standeart. **Bieg III:** 1) Stabe, znakomicie finiszując, wyprzedza o 10 mtr. Hedspatha, osiągając czas 14 sek. **Bieg IV:** Ruett, bez zbytniego wysiłku, zwycięża Standearta (16,8 sek.). **Bieg V:** 1) Hedspath. W biegu tym osiągnięto najgorszy czas (17 sek.). **Bieg VI:** Najciekawszy ten bieg, wśród frenetycznych oklasków, wygrywa Ruett do Stabego o pół długości (czas 14 sek.). Pierwsze miejsce przypada Ruettowi — 6 punktów, 2) Stabe — 5, 3) Standeart 4, 4) Hedspath — 3. Hedspath okazał się mocno niedysponowanym. Na wszystkich biegach przybył ostatnim. **I match:** Peter — Miller Oswald; wygrywa taktycznie i technicznie o wiele lepszy Peter 14,8 sek. **II match:** Hedspath — Miller Paweł; wygrywa murzyn bez zbytniego wysiłku — 14,2 sek. **III match:** Standeart — Szmidt przynosi sensacyjne i w zupełności zasłużone zwycięstwo łodzianinowi, który w biegu tym stanowił klasę dla siebie — 14 sek.

Demi-fond dla zawodowców na przestrzeni 4 klm. z trzema finiszami i obliczeniem punktowym wygrał Ruett, osiągajac 15 punktów na 16 możliwych. Drugim był Stabe — 9 pkt., 3) Standeart — 8 pkt., 4) Peter — 3 pkt., 5) Vinzelberg — 2 pkt., 6) Hedspath — 2 pkt., 7) Weber 1 pkt. W 8 okrążeniu wycofał się z biegu Peter.

Międzynarodowy bieg tandemowy dla zawodowych kolarzy na przestrzeni 2 klm. Tandemy, bardzo rozpowszechnione na Zachodzie, wzbudziły łatwo zrozumiałe zainteresowanie się publiczności. W biegu tym sensacją była klęska światowej sławy pary Vinzelberg — Weber, która prowadziła bieg. Na 70 mtr. przed taśmą następuje nadzwyczajny finisz pary Ruett — Peters, która też wyprzedza o 3 mtr. parę Vinzelberg — Weber. Czas biegu 2 min. 54,6 sek.

Bieg amerykański parami, zapowiedziany na 100 klm., z powodu późnej pory organizatorzy zredukowali do 50 klm. Rozgrywka na punkty, które się oblicza po każdych 10 klm. W biegu tym zajęli kolarze łódzcy trzecie miejsce po parach Ruett — Peter i Stabe — Standeart. Do zwycięstwa pary Ruett — Peter przyczynił się Szmidt, zajmując drugie miejsce w 40 kilometrze przed Stabem. Ogólna klasyfikacja według punktów: 1) Ruett — Peter 52 pkt., 2) Stabe — Standeart 49 pkt., 3) bracia Miller 33 p., 4) Hedspath — Weber 28 pkt., 5) Abel — Zerbe 26 pkt., 6) Szmidt — Burno 23 pkt. Czasy były następujące: 10 klm. — 16 m. 27 sek., 20 klm. — 31 m. 55 sek., 30 klm. — 47 m. 35 sek., 40 klm. — 62 m. 27 sek., 50 klm. — 1 g. 20 m. 10,2 sek. Organizacja zawodów wzorowa.

L.

WŁOCŁAWEK.

Wyścigi kolarskie w dniu 28 i 29 czerwca dały rezultaty następujące:

Bieg awansu — 880 mtr.: 1) Grabowski (Wł.), 2) Sobczyński (Wł.). **Bieg główny** — 2200 mtr.: 1) Placek (Łódź), 2) Kermen (Łódź), 3) Kamiński (Mława). **Bieg amerykański** — 8800 mtr.: 1) Poznań (Malicki — Sychowski), 2) Łódź — Resursa (Janicki — Placek). **Bieg żółwi** — 100 mtr.: Ostatni Szychowski (Poznań). **Bieg De Demi Fond** — 5,280 mtr.: 1) Konieczny (Poznań), 2) Blau (Łódź). **Bieg klasyczny** — 10,560 mtr.: 1) Placek (Łódź) 34 pkt., 2) Świderski (Łódź) 28 pkt., 3) Malicki (Poznań) 22 pkt. **Bieg seniorów** — 880 mtr.: 1) Trzciński (Wł.), 2) Jerlicki (Wł.), 3) Kwieciński (Wł.). **Bieg młodzieży** — 1320 mtr.: 1) Fidler (Wł.), 2) Hajdo (Wł.) 3) Maszewski (Wł.). **Biegi australijskie:** 2,200 mtr. — 1) Kałaski (Mława), 2) Śmigielski (Poznań); 2,200 mtr. — 1) Piskorski (Poznań), 2) Karpiński (Łódź); 2,640 mtr. — 1) Klimke (Pabjanice), 2) Grojwoda (Łódź); 4,400 mtr. — 1) Szelągowski (Włocławek), 2) Michalski (Pabjanice); 5,280 mtr. — 1) Szychowski (Poznań), 2) Szenrok (Pabjanice).

I. M.

BOKS.

INOWROCŁAW.

Spotkanie bokserskie Warta — K. K. B. Inowrocław. Pierwsze na szerszą skalę zakrojone zawody bokserskie wykazały, że sport ten cieszy się powodzeniem nietylko w Poznaniu, ale i w miastach prowincjonalnych. Publiczności zebrało się wiele, z zaciekawieniem przyglądającej się walkom. Inowrocław posiada bokserów tej miary, co Świtek (mistrz Polski), Snopek i in. Sędziował w ringu p. Świtek, na punkty pp. Latowski i Waliński.

Głon (Warta, mistrz Wielkopolski) — Marcysiak (K. K. B.), waga najlżejsza. Głon, technicznie bardzo dobry, zwycięża na punkty. Marcysiak, fizycznie silniejszy, nie ma jeszcze dostatecznej techniki, nie mógł też być groźnym przeciwnikiem.

Janusz (Warta, mistrz Wielkopolski) — Mejnas (K. K. B.), waga piórkowa. Pomimo przewagi widocznej Janusza sędziowie ogłosili walkę za nierozstrzygniętą. Sędzia, p. Latowski, uważając, że rozstrzygnięcie to krzywdzi Janusza, zrezygnował z dalszego sędziowania; zastąpił go Snopek II, słabo się orjentujący w sędziowaniu na punkty.

Bączkowski (Warta) — Snopek (K. K. B.), waga lekka. Snopek ma nieznaczną przewagę przez cały czas i zwycięża zasłużenie na punkty.

Czarnecki (Warta) — Cywiński (K. K. B.), waga średnia. Początkowo Czarnecki ma przewagę, w drugiem jednak starciu, po otrzymaniu ostrego ciosu sierpowego, rezygnuje z dalszej walki.

Organizacja samych zawodów była dobra i wywarła korzystne wrażenie.

HIPPIKA.

Wielkie zawody konne 14 pułku ułanów Jazłowieckich odbyły się w dniach 14, 17 i 19 czerwca 1925 r. na torze własnym na Jałowcu.

Dzień I. Konkurs zwyczajny, 12 przeszkód wysokości 1,10 mtr., szerokości 3 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na konkursach publicznych jedną lub więcej pierwszych nagród, dolicza się 4 pkt. karne, jedną lub więcej drugich — 2 pkt. karne. 1) wał. Orjent-ex — jeździec p. Krzuczanowicz, 2) wał. Gidran — jeździec por. Rutkowski (D-two Art. Kon. 4 D. K.), 3) wał. Indus — j. por. Zaykowski (2 p. strz. konnych) Startowało koni 52.

Popisy podoficerów 14 pułku ułanów Jazłowieckich, które się składały z następujących Nr. Nr.: 1) Piramidy, 2) Woltyżerka konna, 3) Zdejmowanie kółek lancą i szablą, 4) Walka patrolu, 5) Jazda stojąc, 6) Ścinanie pióropuszy.

Bieg myśliwski. Dystans około 5,000 mtr. Master por. Walczyński, 14 p. uł. Jazłowieckich. 1) wał. Mocny — j. por. Nowacki (14 p. uł. Jazł.), 2) wał. Komik — j. rtm. Żurawski (10 p. strz. kon.), 3) wał. Doniec — j. por. Mitus (26 p. uł. Wielkopol.). Startowało koni 9.

Dzień II. Jazda wzorowa: 1) por. Kulesza (10 p .strz. kon.), 2) rtm. Wacek (14 p. uł. Jazł.).

Cross Country, w terenie po wyznaczonym torze, na przestrzeni około 5,000 mtr. 10 przeszkód, nie wyższych ponad 1 mtr. i nie szerszych nad 3,50 mtr.: 1) wał. Markiz — j. mjr. Toczek (10 p. art. ciężkiej), 2) wał. Hazard — j. rtm. Wisłouch (14 p. uł. Jazł.). Startowało koni 8.

Mały konkurs myśliwski, 12 przeszkód wysokości 1,10 mtr., szerokości 3,50 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na torach publicznych jedną lub więcej nagród pierwszych, dolicza się trzy punkty karne, jedną lub więcej drugich, dolicza się jeden punkt karny. 1) wał. Indus — j. por. Zaykowski (2 p. strz. kon.), 2) wał. Kirasjer — j. mjr. Godlewski (14 p. uł. Jazł.), 3) wał. Lotus — j. por. Porzecki (14 p. uł. Jazł.). Startowało koni 52.

Konkurs zwyczajny, 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerokości 3 mtr., jeźdźcy podoficerowie: 1) wał. Koncerz — j. wachm. Folak (14 p. uł. Jazł.), 2) wał. Bajdak — j. kapr. Konczal (26 p. uł. Wielkopol.), 3) wał. Mocny — j. wachm. Strzygocki (14 p. uł. Jazł.). Startowało koni 25.

Dzień III. Wielki konkurs myśliwski, 15 przeszkód wysokości 1,20 mtr., szerokości 4 mtr. dla koni krajowych i zagranicznych. Koniowi, który wygrał na torach publicznych jedną lub więcej pierwszych nagród, dolicza się dwa punkty karne: 1) wał. Irydion — j. rtm. Kownacki (22 p. uł.), 2) wał. Hamlet — j. mjr. Toczek (10 p. art. ciężkiej), 3) wał. Girdan — j. por. Rutkowski (D-two Art. kon. 4 D. K.). Startowało koni 43.

Konkurs parami: 1) wał. Hamlet — j. mjr. Toczek (10 p. art. ciężkiej) i kl. Irenka — j. ppor. Rostworowski (2 p. szwol.), 2) kl. Emilja — j. por. Hermanowicz (2 p. strz.) i wał. Herkules — j. por. Garbolewski (2 p. strz. kon.).

Konkurs pań: 1) pani Zaykowska 2) pani Jabłonowska. Zaznaczyć trzeba doskonałą jazdę pani Zaykowskiej, która na bardzo trudnym koniu z wielką brawurą i w doskonałym tempie przeszła cały dystans bez błędu.

Jeu de Barre: 1) por. Grudziński (14 p. uł. Jazł.), 2) por. Garbolewski (2 p. strz. kon.).

Bieg myśliwski. Dystans około 6,000 mtr. Master por. Skibiński (14 p. uł. Jazł.): 1) klacz Maryś — j. por. Czerniakowski (2 p. art. górskiej), 2) klacz Mela — j. por. Krzywań (2 p. art. górskiej).

Pogoda przez wszystkie 3 dni dopisała. Zainteresowanie konkursami ogromne, o czem świadczy żywy udział publiczności, która, bacznie śledząc każdego jeźdźca, oklaskiwała poszczególne brawurowe skoki. Przeszkody, które na rozkaz Dowódcy 4 Dyw. Kawalerji nie przewyższały 1,10 mtr., były jednak bardzo urozmaicone i dobrze skombinowane. Organizacja zawodów bez zarzutu, co jest zasługą Dowódcy 14 p. uł. Jazłowieckich, płk. Przeździeckiego, oraz Komitetu Sportowego tegoż pułku.

J. M.

PIŁKA KOSZYKOWA.

WARSZAWA.

Zawody o mistrzostwo Szkół Wojskowych Okręgu Warszawskiego. Rozegrane w b. r. po raz pierwszy między drużynami Szkół Wojskowych Okręgu Warszawskiego, były małym przeglądem w tej gałęzi sportu. Przyznać musimy, iż bezsprzecznie piłka koszykowa, wobec braku odpowiednich większych boisk, na jakie skazane są przeważnie tutejsze szkoły, jest obecnie jedną z najbardziej dostępnych dla szkół gier sportowych. Wielkie walory piłki koszykowej — będącej niejako „małą rugby", wymagającej dużej wytrzymałości, wielkiej dozy obrotności i przytomności umysłu, powinny jej wyrobić obywatelstwo w wszystkich szkołach i oddziałach wojskowych. Do rozgrywek stanęły cztery drużyny następujących szkół: Oficerskiej Szkoły Piechoty, Szkoły Podchorążych Wojskowej Szkoły Sanitarnej oraz Oficerskiej Szkoły Inżynierji. Rezultat, z góry przesądzony, przyniósł zwycięstwo doskonałej drużynie Szkoły Podchorążych, która reprezentowała w całości najlepsza w szkole drużyna komp. 3-ciej. Półfinałowe spotkania, mało interesujące, przyniosły następujące rezultaty: Dzień pierwszy: **Szkoła Podchorążych — Wojskowa Szkoła Sanitarna 42 : 5 (27 : 0). Oficerska Szkoła Inżynierji — Oficerska Szkoła Piechoty 15 : 11 (7 : 4).** Finał dnia drugiego między zwycięscami dnia pierwszego przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie Szkoły Podchorążych w stosunku **23 : 6 (12 : 5).** Gra finałowa wypadła dosyć blado, gdyż drużyna S. P. grała poniżej swej zwykłej formy.

K.

ZAPAŚNICTWO.

Zawody zapaśnicze o mistrzostwo Polski odbyły się w dniu 5 b. m. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie. Organizację przeprowadziło Polskie Tow. Atletyczne. Wyniki walk były następujące: 1) Ziółkowski (P. T. A.) zwyciężył Dzięciołowskiego (Parowóz) w 25 sek., 2) Ciemniewski (P. T. A.) zwyciężył Mirosławskiego (P. T. A.), 3) Miazio (P. T. A.) zwyciężył na punkty Uciałę po 15 min. walki, 4) Pawłowski (Parowóz) zwyciężył Uszyńskiego (P. T. A.) w 12 min., 5) Gers (P. T. A.) i Małżyński bez rezultatu po 15 min., 6) Kuss i Litwinek bez rezultatu po 15 min., 7) Rękawek (P. T. A.) zwyciężył Rudzkiego (P. T. A.) po 7,5 min., 8) Piłatowicz i Popiolarczyk walczą bez rezultatu przez 15 min. Następne zawody odbędą się dnia 12 b. m.

V-ty raid automobilowy dookoła Polski.



Komisja odbiorcza Automobilklubu sprawdza maszyny przed raidem. *Fot. Jan Ryś.*

Sukcesy naszych zawodników zagranicą.

Jak już donosiliśmy, p. H. Konopacka (A. Z. S. Warszawa), jedna z najwybitniejszych polskich lekkoatletek, udała się do Brukseli na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych zawodów Lekkoatletycznych pań. Wzięła ona udział w dwuch konkurencjach: rzucie oszczepem i dyskiem, osiągając w obu najlepsze wyniki: w oszczepie 27,74 mtr. w dysku 28,42 mtr. W zawodach powyższych brało udział 150 zawodniczek.

Również i nasza drużyna hippiczna zaszczytnie reprezentowała polskie barwy na międzynarodowych konkursach w Londynie, zdobywając ostatnio w biegu o puhar kanadyjski drugie — płk. Rómmel na Jacku — i ósme miejsce — rtm. Dziadulski na Jaskrawym oraz w biegu o puhar dziennika „Daily Mail" miejsce trzecie— płk. Rómmel na Cazarze.

Najwybitniejszym jednak naszym sukcesem było nagrodzenie rtm. Dobrzańskiego w konkursie o puhar Księcia Walji honorową nagrodą w postaci złotej papierośnicy z napisem: Najlepszemu jeźdźcowi świata.

M. T. K. — Polonia 2:2



Róg przeciw Polonii. *Fot. Rozenman.*

STRZELECTWO.

PŁOCK.

Zawody strzeleckie, organizowane przez 4 p. strzelców konnych, odbyły się w dniach 29 i 30 czerwca. Wyniki zawodów były następujące:

Karabiny wojskowe, odległość 100 mtr. 1) płk. Lecewicz (4 p. strz. kon.), 2) W. Kulesza (Tow. Łowieckie) 3) wachm. Cuzicki (4 p. strz. kon.).

Karabinki kal. 22. Odległość 50 mtr.: 1) Wysocki (Tow. Łowieckie), 2) D. Sobieraj (Jagiellonka), 3) płk. Lecewicz. **Odległość 20 mtr.** 1) Wysocki (T. Ł.), 2) Kuncmann (Jagiell.), 3) Jarocki (T. Ł.).

Pistolety. Odległość 25 mtr.: 1) mjr. Gużewski (8 p. a. p.), 2) płk. Lecewicz. 3) por. Rómmel (4 p. strz. kon.).

Karabinki kal. 22. Odległość 25 mtr. Panie: 1) rtm. Tańska. **Młodzież:** 1) D. Sobieraj, 2) J. Sobieraj, 3) Lewandowski, 4) Kuncmann.

TORUŃ.

Zawody strzeleckie odbyły się w dniu 29 z. m. z okazji zakończenia kursu strzeleckiego dla instruktorów stowarzyszeń przysposobienia wojskowego; udział wzięło 41 zawodników. Najlepsze wyniki osiągnął M. Grablis — 89 pkt. na 120 możliwych, 2) Sińciak 88 pkt., 3) Różycki 75 pkt. Wszyscy ze Związku Strzeleckiego. Po skończonych zawodach nastąpiło wręczenie nagród zwycięscom.

RÓŻNE.

Krakowskie Zawody Okręgowe, organizowane z polecenia Polskiego Związku Pływackiego przez Cracovię, odbędą się 19 lipca. Zawody te zapowiadają się ciekawie, choć z powodu chłodnego lata i małej sposobności do treningu, trudno spodziewać się jakiejkolwiek poprawy formy i osiągniętych wyników.

Brzeżany, prowincjonalne miasteczko w Małopolsce, posiadło piękne boisko sportowe, dzięki niestrudzonej pracy kierowników tamtejszego K. S. Sieniawa. Otwarcie uroczyste nastąpiło łącznie z zawodami lekkoatletycznemi hufców przysposobienia wojskowego. Przecięcia taśmy dokonał prezes Biliński a poświęcenia — ks. Malik, w obecności gen. Lindego i innych dygnitarzy miejscowych. Boisko posiada bieżnię, oraz trybunę krytą na 100 osób, a położone jest niesłychanie malowniczo, na terenie wydzierżawionym od zarządu dóbr hr. Potockiego. Krzewicielom sportu na kresach należy się za ich inicjatywę i pracę pełne uznanie.

Wyścigi szosowe urządził Związek Cyklistów Województwa Śląskiego na przestrzeni 56 km. Trasa szła z Żor przez Rybnik, Wodzisław, Jastrząb, Pawłowice do Żoraw. Mimo pięknej pogody pagórkowaty teren i wiatr przeciwny, oraz miejscami rozmokła i zarzucona kamieniami, po szalonej burzy z dnia poprzedniego, szosa, utrudniały wyścigowcom zadanie. Mimo to osiągnięto czas niezły: 1) W. Żydek z K. S. Rydułtowy 1 godz. 58 min., 2) Brysz (Żory), 3) R. Schwerda (Unja, Nowa Wieś).

Skutki powodzi w Krakowie. Ostatnia powódź dała się silnie we znaki, niszcząc i unosząc ze sobą cały szereg urządzeń sportowych. W Krakowie np. woda rozlała się po całych prawie błoniach i torze powyścigowym i zalała wszystkie w tej stronie położone boiska. Od wylotu ulicy Wolskiej można się było dostać w okolice boisk tylko łodziami. Na boisku Cracovii woda sięgała do połowy wysokości bramek. Prócz boisk piłkarskich, zniszczył zalew cały szereg kortów tennisowych, a to na boisku Cracovii, Jutrzenki, w parku Jordana i korty Sekcji Tennisowej AZS-u w stosunkowo odległym parku Krakowskim. Z przystani wioślarskich najwięcej ucierpiała przystań wojskowych, która położona bardzo nisko, została zalana. Inne przystanie, położone znacznie wyżej, nie ucierpiały od zalewu, natomiast z przed wszystkich przystani woda zerwała lub zniszczyła pochyłe pomosty, na których tu wynosi się łodzie z wysokiego brzegu. Także z okolicy nawiedzionej powodzią dochodzą wiadomości o wielkich szkodach, które powódź sprawiła w boiskach sportowych. To zniszczone trybuny, to zwalone lub zalane przez wodę ogrodzenia, to zamulone boiska piłkarskie i tennisowe i t. d. Z powodu powodzi wiele imprez nie doszło do skutku. Najważniejsza z nich, poprzedzona kosztowną reklamą, Polska — Węgry, musiała być odłożoną i to według wszelkiego prawdopodobieństwa, na 19 lipca. Podczas gdy na afiszach, ogłaszających zawody Polska — Węgry, nalepiono kartki, że zawody z powodu powodzi są odwołane, pojawiły się wielkie afisze KZOPN-u zapowiadające spotkanie Kraków — Budapeszt na wtorek 7 b. m., gdy jeszcze najzupełniej nie było pewnem, czy woda do tego czasu z boiska ustąpi. Także drugie spotkanie Cracovia — Vienna nie doszło do skutku, mimo że wiedeńczycy zatrzymali się do środy. Jak słychać, Vienna ma zamiar po powrocie z dalszej podróży powrócić w bliskiem czasie do Krakowa dla rozegrania rewanżowego spotkania. Nie doszło też do skutku jeszcze zakończenie VIII międzynarodowego turnieju tennisowego, organizowanego przez tutejszy AZS. i odłożono na dalszy termin zakończenie mistrzostw okręgowych w lekkiej atletyce. W czasie powodzi niosły pomoc doraźną i rozwoziły żywność w najbardziej dotknięte powodzią okolice osady wioślarskie tutejszej sekcji wioślarskiej AZS-u i Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Szkody, jakie krakowskie urządzenia sportowe doznały, są bardzo wysokie.

Zawody pływackie w Paryżu.



Fot. Meurisse.

Piękny skok podczas pływackich zawodów międzynarodowych w Paryżu.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PŁYWANIE.

Wyścig pływacki „Wpław przez Wiedeń“, który zgromadził na starcie 24 zawodników i 9 zawodniczek, wygrał Guth w czasie 47 m. 31 sek. Drugie miejsce zajął Weiss. Z pań pierwsza przybyła Bienenfeld w czasie 49 m. 42 sek. Wyścig odbył się na Dunaju na przestrzeni 7,5 km.

Pływackie mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły doskonałe wyniki i pobicie kilku rekordów:

Panowie: 100 mtr. styl dowolny — Bicak 1 m. 6,1 sek. — rekord, 2) Tomasek 1m. 8,2 sek. 400 mtr. styl dowolny — Antos 5 m. 38 s. — rekord, 2) Koutek 5 m. 49,2 s. 1500 mtr. styl dowolny — 1) Antos 23 m. 31,3 sek., 2) Koutek 23 m. 36,6 sek., 3) Pesta 24 m. 53,6. Wszyscy trzej osiągnęli czas lepszy od dotychczasowego rekordu. 50 mtr. na plecach — Legat 35,3 sek., rekord. 100 mtr. na plecach 1) Legat 1 m. 23,3 sek., 2) Belik 1 m. 27 sek., 200 mtr. na piersiach 1) Piowaty 3 m. 7,8 sek., 2) Czegka 3 m. 14,2 sek. Sztafeta 3×100 mtr. 1) C. P. K. (Beni, Legat, Antos) 4 m. 1 sek. Sztafeta 4×200 mtr. styl dowolny 1) A. P. K. (Dworak, B. Bicak, Koutek, S. Bicak) 11 m. 6,2 sek. — rekord. Sztafeta 4×100 mtr. na piersiach 1) C. P. K. 6 m. 2,8 sek. — rekord, 2) Sparta 6 m. 12 sek.

Panie 100 mtr. styl dowolny: 1) Chaloupkova 1 m. 28 s. — rekord. 400 mtr. st. dow. 1) Drazek 6 m. 46, 5 s., 200 mtr. na piersiach: 1) Drazek 3 m. 34,2 s., 100 mtr. na plecach: 1) Müller 1 m. 37,8 sek. Sztafeta 4×100 mtr. na piersiach: 1) C. P. K. 7 m. 6,2 s.Sztafeta 4×100 st. dow. 1) C. P. K. 6 m. 44,5 s.

PIŁKA NOŻNA.

Spotkania międzypaństwowe Kanada — St. Zjednoczone Am. Płn., rozegrane zostało w Montrealu i zakończyło się zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 1:0.

Anglja — Australja 5:1. Jedne z ostatnich zawodów reprezentacyjnej drużyny angielskiej w tournée po Australji i Nowozelandji, rozegrane w Brisbane, zakończyło się znów pewnym zwycięstwem anglików.

Austrja — Szwecja 4:2 (2:0). Zawody międzypaństwowe w stadjonie sztokholmskim. Pewne zwycięstwo austryjaków, którzy przez całą grę mieli dużą przewagę. Widzów 7.000, sędzia Pauwenz z Kolonji.

M. K. T. wygrał ostatnie spotkanie w swem tourée po Szwajcarji, bijąc drużynę Joung Boys 1:0.

Spotkanie w Czechosłowacji. Gra o mistrzostwo Vrsovice— Victoria Zižkov 4:3. Jedna z najpiękniejszych gier sezonu. Liben — Slavoi VIII 3:2. Kispesti (Budapeszt)rozegrał w Bratislawie zawody z Ligetti, wygrywając, dzięki znakomitej grze swego bramkarza Biri, 3:1. Sparta praska wysłała drużynę kombinowaną do Kolina i przegrała z tamtejszym A. S. K. 0:1. Union Zižkov — D. F. C. 3:2. D. F. C. w bardzo słabej formie.

Meteor VIII (Praga) rozegrał w Bukareszcie zawody z miejscowym klubem Venus, bijąc go dwukrotnie: 5:0 i 3:0.

Mistrzostwo Portugalji zdobył F. C. Porto, wygrywając w finale z S. C. Portugal 2:1.

Mistrzostwo Jugosławji zdobyła Jugosławia, wygrywając z Gradjańskim po przedłużeniu gry 3:2 (1:1 i 2:2).

LEKKA ATLETYKA.

Rekord światowy w biegu pań 83 mtr. z płotkami uzyskała panna Alause czasem 13,2 sek. na zawodach w Tulonie.

Vykoupil, lekkoatleta czechosłowacki, znany w Warszawie z ostatnich zawodów międzynarodowych A. Z. S., ustanowił dwa nowe rekordy czechosłowackie, a mianowicie: w biegu na 100 yardów w czasie 10 sek. i na 220 y. w 23,2 sek.

Zawody lekkoatletyczne w Oslo przyniosły szereg b. dobrych wyników; w specjalnie dobrej formie znajduje się obecnie znany długodystansowiec Wide .

Bieg 60 mtr. — P. O. Andersen, Jacobsen i Guldager przybiegają razem w czasie 6,9 sek., 100 mtr. — 1) P. O. Andersen (Oslo) 10,9 sek., 2) Engdahl (Szwecja). 200 mtr. — 1) P. O. Andersen 22,7 sek., 2) Engdahl. 400 mtr. — 1) Hulthin (Szwecja) 52,3 sek. 800 mtr. — 1) Hulthin 1 m. 58,1 sek. 1500 mr. — 1) Wide (Szwecja) 4 min. 3.000 mtr. — 1) Wide 8 m. 48 sek. 5.000 mtr. — 1) Wide 15 m. 3,6 sek. 10.000 mtr. — 1) Sipilä (Finlandja) 32 min. 14,8 sek. Skok w wyż — 1) Helgesen (Oslo) 183,5 cm. Skok w dal — 1) Tuulos (Finlandja) 7 m. 4 cm. Trójskok — 1) Tuulos 14 mtr. 95 cm. Skok o tyczce — Hiltreit, Bru i Breien (wszyscy z Oslo) osiągają 3 m. 11 cm. Rzut kulą (oburącz) — 1) Trandem (Oslo) 24 mtr. 46 cm. Rzut dyskiem (oburącz) — 1) Askildt (Oslo) 77 mtr. 7 cm. (prawą 43 mtr. 2 cm.). Rzut oszczepem (oburącz) — 1) O. Sunde (Oslo) 104 mtr. 92 cm. — rekord, prawą 62 mtr. 48 cm. — rekord. Rzut młotem — 1) Lindh (Szwecja) 47 mtr. 28 cm.

Wide, na zawodach w Helsingforsie, osiągnął w biegu na 3.000 mtr. doskonały czas 8 m. 35,5 sek.

Axel Petersen, doskonały lekkoatleta duński, wygrał na zawodach w Kopenhadze bieg na 2.000 mtr. w czasie 5 m. 36,2 sek.

Zawody lekkoatletyczne pięciu państw — Czechosłowacji, Niemiec, Włoch, Węgier i Austrji odbędą się w końcu lipca w Wiedniu. Będzie to jedna z największych imprez tego rodzaju w roku bieżącym.

Zawody lekkoatletyczne M. T. K. w Budapeszcie dały następujące wyniki. Bieg 100 mtr. — Fluck 11 sek. 200 mtr. — Hajduk 22,8 sek. 5000 mtr. — 1) Gross 16 m. 1,8 sek., 2) Koszsak (Praga) 16 m. 4,3 sek. 110 mtr. z płotkami — Muscat 16,7 sek. 200 mtr. z płotkami — Somfay 25, 3 sek. Rzut dyskiem — Egry 43,20 mtr. (!).

Mistrzostwa lekkoatletyczne uniwersytetów amerykańskich, rozegrane w Columbus (Ohio), dały następujące wyniki: 100 yardów — Hubbard 9,7 sek., 440 yardów — Philipps 49 sek., 880 y. — Reinke 1 m. 54,8 sek., 1 mila (1609 mtr.) — Cusock 4 m. 24,6 sek., 120 y. z płotkami — Guthrie 14,6 sek. Skok w dal — Hubbard 7,31 mtr. Skok w wyż — Russel 2,03 mtr. Skok o tyczce — Bouscher 3,96 mtr. Rzut kulą — Schwarze 14,66 mtr. Rzut oszczepem — Northrup 61,49 mtr.

Chód 24-godzinny dla zawodowców został zorganizowany w Paryżu. Startowało 26 zawodników, przedstawicieli Francji, Włoch, Belgji i Szwajcarji. Jako minimum do klasyfikacji oznaczono przestrzeń 100 klm. Ogólny faworyt, francuz Antoine, wycofał się po 19 godzinach chodu. Zawody nie zostały ukończone, gdyż przerwano je na żądanie lekarzy po 20 godzinach. Pierwsze miejsce zajął szwajcar Haefflinger, przebywając w tym czasie 143 km., drugie francuz Vimeux — 135 km., trzecie, mimo wycofania się, Antoine.

WIOŚLARSTWO.

Wioślarskie mistrzostwo świata na skullingach rozegrane zostało w Sydney (Australja) na Paramatta River na dystansie 3 mil 167 yardów pomiędzy mistrzem świata, majorem Goodsell (Australja), a J. Hannan (Nowa Zelandja). Wygrał Goodsell o trzy długości.

KOLARSTWO.

Szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Szwajcarji na dystansie 220 km. wygrał Notter w 7 g. 28 m. 1 sek., bijąc H. Suttera (7 g. 41 m.). W klasie amatorów na tym samym dystansie zwyciężył Blattmann w 7 g. 47 m. 7 sek.

Na zawodach kolarskich w Rotterdamie bieg szybkości wygrał Van Neck, bijąc francuza Didier. Wygrał on również bieg 50 km. przed holendrem Van der Bijl'em i francuzem Michard'em.

Kolarskie mistrzostwa Holandji, rozegrane w Hadze, przyniosły w biegu szybkości dla amatorów zwycięstwo Mazairac'a; 30 km. dla amatorów wygrał Van Dyck.

Tour de France. Etap ósmy, Bayonne—Luchon (326 km.)— wyłącznie górski, wygrał belg Benoit. Drugie miejsce zajął belg Huysse. Etap dziewiąty, Luchon — Perpignan (232 km.) wygrał Frantz (Luksemb.). W ogólnej klasyfikacji prowadzi włoch Bottecchia, 2) Frantz, 3) Dejonghe, 4) Benoit.

Angielskie wyścigi motocyklowe — Tourist Trophy — dały następujące wyniki. Bieg seniorów na maszynach do 500 ccm. na dystansie 365,4 km. wygrał R. H. Davies na maszynie HRD, ustanawiając nowy rekord — 3 g. 25 m. 0,8 sek. Szybkość przeciętna 106,6 km. na godzinę. Na tym samym dystansie odbył się bieg lekkich motorów (do 250 ccm.), wygrany przez C. Twenlow'a w 3 g. 54 m. 11 s. (92,5 km. an godz.) na motocyklu New Imperial. Bieg motocykli (do 600 ccm.) z wózkami na przestrzeni 242,9 km. wygrał Parker (na Douglas'ie) w 2 g. 44 m.

Na zawodach motocyklowych w Bazylei w biegu kilometrowym dla motorów do 1000 ccm., pierwsze miejsce zdobył Carmine na Harley-Davidson w czasie 25,1 sek. (143,3 km. na godz.).

AUTOMOBILIZM.

Wyścigi samochodowe o mistrzostwo Europy rozegrane zostały na torze w Spa (Belgja) na przestrzeni 805,3 km. Na starcie stanęło 7 maszyn: 3 włoskie Alfa Romeo i 4 francuskie Delage. Bieg zakończyły jedynie dwie maszyny włoskie, pozostałe wycofały się z powodu defektów. Pierwsze miejsce zajął Ascari na Alfa Romeo w czasie 6 g. 42 m. 47 s. z przeciętną szybkością 119,7 km. na godz., wyprzedzając Campari'ego (Alfa Romeo) — o 60 km.

Nowe rekordy. Na torze w Monthlery ustanowił Preton na samochodzie Panhard-Levassor (typ sportowy 20 P. S.) trzy nowe rekordy światowe: 50 km. przebył w 16 m. 33,4 sek., 50 mil w 26 m. 20,7 sek. i 100 km. w 32 min. 41,8 sek.

BOKS.

Zawody bokserskie w Medjolanie, rozegrane w Palazzo dello Sport przy 6.000 widzów, zgromadziły szereg znanych europejskich zawodników. Spotkanie bokserów lekkiej wagi: Fritsch (Francja) — Bianchi (Włochy) zakończyło się, przy dużej przewadze francuza, po 10 starciach wygraną tego ostatniego na punkty. W wadze średniej spotkali się francuz Molina i mulat Jacovacci. Walka, prowadzona w bardzo szybkim tempie, zakończyła się w 9 starciu niespodziewanym zwycięstwem mulata przez k. o. Walka dwuch włochów, Bosisio — Forabullini, zakończyła się w 11 starciu zwycięstwem pierwszego przez k. o.

Spotkanie bokserskie Weygand — Battling Siki, rozegrane w Buffallo, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem pierwszego w szóstym starciu.

TENNIS.

Rozgrywki półfinałowe o puhar Davisa zostały rozlosowane w grupie europejskiej: Indje grają z Holandją w Nordwyck 10, 11 i 12 lipca, Francja z Anglją 11, 13 i 14 lipca w Eastburn.

Rozgrywki o mistrzostwo świata w Wimbledon przyniosły w ubiegłych dniach następujące wyniki:

Gra pojedyńcza panów: Cochet — Lal 6:2, 1:6, 6:2, 6:3. Barclay — Mayes 6:2, 1:6, 4:6, 6:3, 6:1, Fisher — Fyzée 6:4, 8:6, 7:5. Anderson — Brugnon 3:6, 7:9, 6:4, 7:5, 6:2. Jacob — Washer 2:6, 1:6, 10:8, 6:4, 7:5. Sherwell — Morpurgo 1:6, 6:2, 7:5, 2:6, 8:6.

Według ostatnich wiadomości, do finału stają, jak i roku zeszłego, dwaj francuzi: Borotra i Lacoste. Anderson odpadł w grze z Lacoste'em.

Gra pojedyńcza pań. Trzecie koło. Mc Kane — Sathertwhaite 6:3, 6:1. Billout — Hazel 6:3, 3:6, 6:2, Mc Ilquham — Harper 6:4, 1:6, 13:11. Czwarte koło: Lenglen — Beamish 6:0, 6:0. Fry —Akhurst 2:6, 6:4, 6:3. Billout — Ilquham 6:3, 6:3, Mc Kane — Boyd 6:1, 6:1. Półfinały: Fry — Billout 6:2, 4:6, 6:3. Lenglen — Mc Kane 6:0, 6:0.

Gra podwójna pań i panów: Lycett, Lycett — Hogan, Stralem 6:1, 8:6, 5:7, 12:10. Brugnon, Cochet — Davson, Mavrogordato 6:3, 6:4, 6:3. Meldon, Scroope — Dash, Poland 6:4, 3:6, 4:6, 6:1, 6:2, Hennessey, Casey — Heath, Taylor 6:4, 8:10, 6:3, 6:2. Drugie koło: Dailey, Jarvis — Gilbert, Turnbull 7:5, 5:7, 6:0, 5:7, 6:3. Meldon, Scroope — Cole, Wackett 6:1, 6:2, 6:4. Hennessey, Casey — West, Fletscher 6:3, 6:0, 6:2. Crawford, Fisher — Timmer, Bryan 6:3, 5:7, 6:4, 11:9. Morpurgo, Kehring — Eames, Higgs 6:4, 6:4, 8:6. Rice, Garland — Jacob, Hadi 4:6, 7:5, 6:4. Brugnon, Cochet — Spence, Kingsley 6:2, 6:1, 3:6, 5:7, 6:3. Trzecie koło: Meldon, Scroope — Dailey, Jarvis 3:6, 6:3, 3:6, 6:3, 6:2.

Gra podwójna pań i panów: Lycett, Lycett — Hogan, Maltby 6:3, 9:7. Borotra, Lenglen — Timmer, Boumann 6:3, 6:0.

Rozgrywki międzypaństwowe Austrja — Rumunja w Bukareszcie, jako pierwsze spotkanie tego rodzaju na gruncie rumuńskim, wzbudziły b. duże zainteresowanie. Gracze rumuńscy okazali się groźnymi przeciwnikami dla austrjaków — przeważna ilość spotkań rozegrana została w 5 setach. Z gier pojedyńczych wygrali rumuni dotychczas jedną: San Galli — Brick 3:6, 6:4, 7:5, 4:6, 2:0 — Brick poddaje się. Pozostałe 4 spotkania wygrali austrjacy. W grach podwójnych trzy dalsze punkty dla Rumunji zdobyły pary: Puljeff — Krupensky, Luppu — Roman i San Galli — Rosetti. Dotychczasowy stan rozgrywki 11:4 dla Austrji.

Tilden, najznakomitszy tennisista świata, wygrał na turnieju w Hartport z mistrzem Hiszpanji, Alonzo, 6:4, 6:4, 6:1.

Na turnieju o mistrzostwo Kalifornji w Berceley pierwsze miejsce zajęła miss H. Wills, wygrywając w finale z miss Hosner 6:4, 6:0. W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Johnston, bijąc Griffitha 6:1, 6:0, 6:4.



Kolarskie mistrzostwo szosowe młodzieży francuskiej. *Fot. Meurisse.*

Artykuły sportowe

Fr. Mandl i S-ka

HURT — Długa 48, tel. 254-04.

DETAL — Warecka 5, tel. 116-40.

Amerykańska guma do żucia

„ADAMS CHICLETS"

niezbędna dla każdego sportowca.



NAMIOTY,

turystyczne przybory, wyekwipowanie obozów letnich, harcerskie garnitury

najtaniej

K. Parafiński,

KRAKÓW,

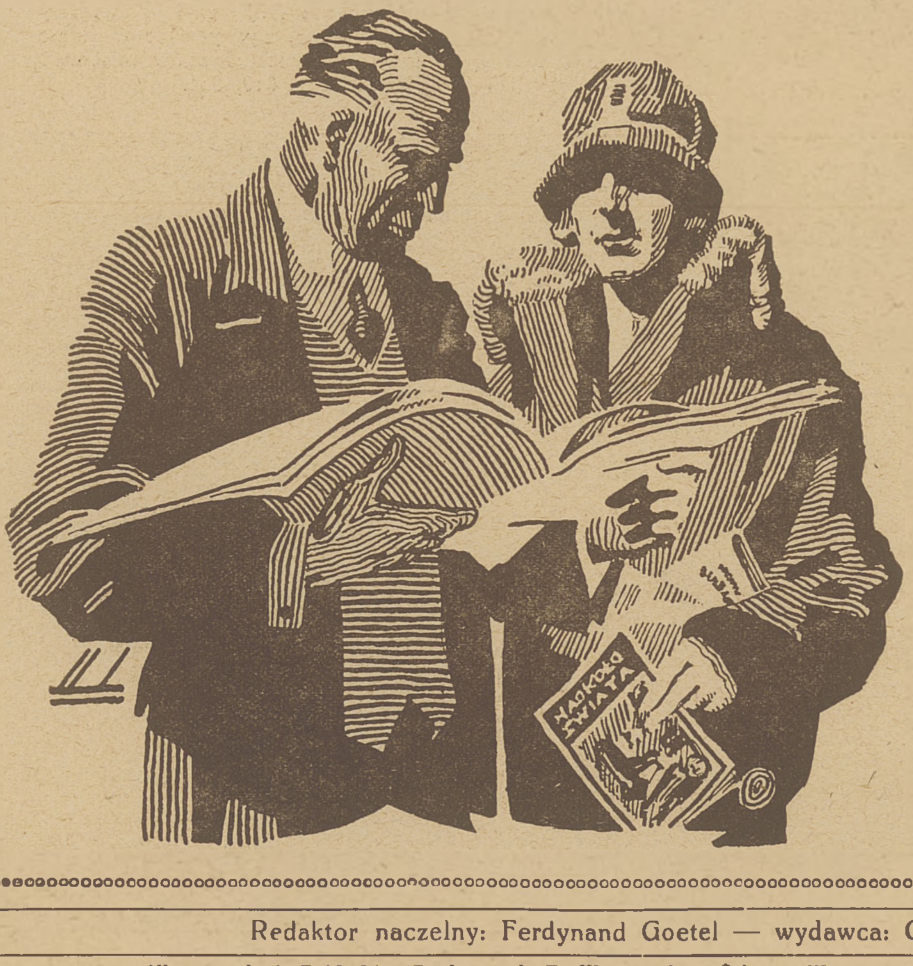
Sławkowska 14.

TEL. 25-34.

Najstarsze w Polsce pismo literackie

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50 zdjęć z Polski i całego świata, reprodukcje dzieł artystycznych, trzy utwory belletrystyczne z powieścią Conrada „Nostromo" na czele oraz szereg artykułów publicystycznych, literackich, opisowych i aktualnych.

Opłacając miesięcznie zł. 7 lub kwartalnie zł. 20 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego" otrzymuje ponadto:

„Naokoło Świata"

miesięcznik pod redakcją F. Goetla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom sportu p. t.

„Przegląd Sportowy"

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.